

SŁOWO

Wilno, Niedziela 5 lipca 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odroczeniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, na granicy 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 30.259. W sprzedaży detalicznej cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nieregularnych nie wwraca. Administracja nie wglądała nadszedeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Leszka
BRASŁAW — Wileńska 8 — C. Lewin.
DRUJA — Kowkin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Bataszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.

N. SWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółka Nauka
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwacz
PIŁSK — Kościuszki 42, Filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SZONIM — Studencka 30, Filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. SWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet, ul. 3 Maja
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny
WOŁOŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpalowy w tekście 40 gr. Za tekst 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W zamkach światłobojowych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-tygodniowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Przemówienie premiera Składkowskiego

DRUGI DZIEŃ ZJAZDU URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH

WARSZAWA. Dnia 4 b. m. odbył się dalszy ciąg obrad zjazdu dyrektorów Izby Skarbowych, rozpoczętego w dniu 3 b. m. Na Zjazd przybył p. premier gen. Sławoj - Składkowski, który po powitaniu przez m. n. Kwiatkowskiego wygłosił przemówienie.

Przemówienie premiera Składkowskiego

„Jestem wdzięczny panu wicepremierowi, że pozwolił mi tutaj zabrać głos.

Cały szereg rzeczy, które robię, które może „wyprawiam” z administracją i urzędnikami, mogą się wydać, że to jest swego rodzaju sadym.

Proszę panów, kiedy Sejm po wyborach w r. 1928 zmuszał mnie, abym oddał choćby jednego starostę na pożarcie, żebym powiedział, że starosta ten przekroczył to, co ja nakazałem robić przy wyborach, to ani jednego policjanta, ani jednego starosty nie dałem, bo jeżeli który z nich nawet przekroczył to, co ja nakazałem, to w każdym razie ja dałem te wytyczne i ja za to odpowiadałem.

WIZYTY O 8-EJ RANO.

Jestem głębokim zwolennikiem tego, że my urzędnicy, między sobą możemy się kłócić, mogą panom dokuczać, mogą zmieniać nastawienie panów, przyciemniać szereg rzeczy, które może się wydać dziwnymi: „Premier się włoży o 8-ej rano, żeby zobaczyć, czy urzędnicy w Węgrowie przyszli do biura — to warjat”.

Panie będziecie zdziwieni szeregiem rzeczy, ale jestem przekonany, że przynajmniej, kiedy będę odchodził, że chciałem szereg istotnych rzeczy zrobić, mimo, że przytem wam niemi dokuczałem. Ja nie będę nigdy tym, który mówi: „Mój Boże, co ja bym mógł zrobić, gdybym miał lepszą administrację”. To ja mam dobrą administrację, ja odpowiadam za nią. Kiedy administracja jest zła, to znaczy, że ja jestem zły.

NIE CHCĘ PONIZENIA URZĘDNIKA.

Ja będę do was przychodził o 8-ej rano, ja będę wam dokuczał. Szereg urzędników powiada: „To jest poníženie stanu urzędniczego, potem wszyscy mówią, że „on” przyjechał, mnie nie zastaj i wszyscy się nade mną natrąsają”.

Niewątpliwie taki urzędnik, który urzęduje nie tak, jak należy, jest w przykrych sytuacjach, ale wierzę mi, że nie zwalczałem urzędników, ale zwalczałem nasze narowy. Jeżeli ktoś mówi, że jest naczelnikiem, więc nie wypada mu przyjść przed 10-tą do biura, a w całym szeregu państw na narawstwie takie były, i u nas też to pokutuje — to ja te zle obyczaje zwalczałem, a nie urzędników.

Jestem przekonany, że stanowisko urzędnika w Polsce nie jest dostatecznie cenione. Jestem przekonany, że urzędnik, to jest żołnierz w czasie pokoju, to wszystko jedno, czy on zdoła uzyskać dla państwa 20 milionów, czy 20 tysięcy, to jest jednakowo płatny, on nie pracuje na procent. Jego praca, jeżeli jest wydarna, to napewno więcej daje państwu, niż on odbiera, ale jeżeli nie pracuje, to jest pasożytem, którego trzeba wyrzucić. Dlatego apeluję do panów po koleżeńsku i to jest najważniejsza rzecz, którą chcę, żebyście z zętknieniem dzisiajście się z inną wynieśli. Jeżeli nie podciągniemy administracji, jeżeli nie stworzymy typu urzędnika,

o którym obywatele będą mówić z szacunkiem — to do tej chwili mi nie potrafimy wykonać swoich zadań.

Dzisiaj sytuacja jest tak uproszczona, że byle mydłek, który dla Polski nic nie zrobił, uważa, gdy mówi tylko wyraz „biurokrata”, że potrafi nim poniżyć najuczciwszego i najdzielniejszego urzędnika.

Czy panowie myślicie, że mnie to hawii, że mogę któregoś z was nie zastać w biurze, czy też jaką inną rzecz wytknąć? Daj Boże, żebym mógł was zastać w biurze i po koleżeńsku porozumieć się, ażebyśmy mogli we wzajemnym szacunku te pół godziny spędzić i powiedzieć sobie: my budujemy Polskę. Wtedy będzie dobrze, ja nie będę szukał dziury w całym.

APEL DO KOLEŻENSTWA.

To jest ogólne moje przedstawienie się panom, jako kolegom, żebyście mieli pojęcie, jak się ustosunkowuję do urzędników. Chcę podkreślić, że wcale nie uważam, iż należy urzędnika napełzać batem. Co z tego, jeżeli on będzie od 8-ej siedział w biurze i powtarzał sobie do dziewiątej: Składkowski jest idjota, siedzę przy biurku od 8-ej i nic nie robię. Chodzi o to, żeby on powiedział: będziemy pracować, bo trzeba budować państwo. Ja chcę przemówić do tej najlepszej strony, którą panowie macie w sobie, właśnie dlatego, że jesteście urzędnikami, żeście się poświęcili pracy dla państwa, niezależnie od wynagrodzenia.

Ja apeluję do waszego koleżeństwa nie w chwili, gdy zjawicie się do was z prośbą o wypłacenie mi emerytury, ale dzisiaj, gdy chcecie pracować z nami. Proszę, żebyście panowie brali te rzeczy, które robię, jak chcicie, ale żebyście nigdy nie myśleli, że chcę wam dokuczyć, że chcę poniżenia urzędnika. W każdym społeczeństwie, niezależnie od jego ustroju, musi być urzędnik. Chodzi o to, żeby urzędnik był nie tylko uczciwy — my się zanadto sugerujemy uczciwością, jak jest uczciwy, to już wszystko — dla mnie to jednak mało — on musi być czynny, musi mieć inicjatywę, musi umieć pracować. Uczciwych idjotów każdy z nas znał dużo, ale przecież nie szanowaliśmy ich za taką uczciwość.

PROPORCJE PODATKOWE.

Teraz przechodzę do specjalności panów. Chciałem prosić panów o rzecz, która mnie najbardziej uderzyła w waszej pracy. To jest często spotykana nierównomierność w ściąganiu podatków z poszczególnych warstw ludności. Chciałem podkreślić to, co już powiedział pan wicepremier. Jeżeli naprzykład przyjeżdżam do jednego powiatu i widzę, że średnia własność ziemska zapłaciła 85 procent wymierzonych podatków, a jadę do powiatu sąsiedniego i dowiaduję się, że tam średnia własność zapłaciła jedynie 10 procent, to w tem coś jest. To znaczy, że niema jednolitego sprawiedliwego nacisku, nie myślcie, że chce, żebyście zniszczyli średnią własność ziemską. To są warstwy pracy w państwie, ja chcę tylko, żeby nie było uprzywilejowania.

Ja uprzedzam, że będę przywiązywał największą wagę do tego, jaka znajdzie proporcję w ściąganiu podatków z poszczególnych warstw ludności. Ja to będę badał, bo to mi da najlepsze pojęcie, jakimi są urzędnicy w danym miejscu. To będzie najbardziej obiektywna miara ich pracy.

To wszystko, co chciałem powiedzieć, a kiedy przyjadę do panów, pro-

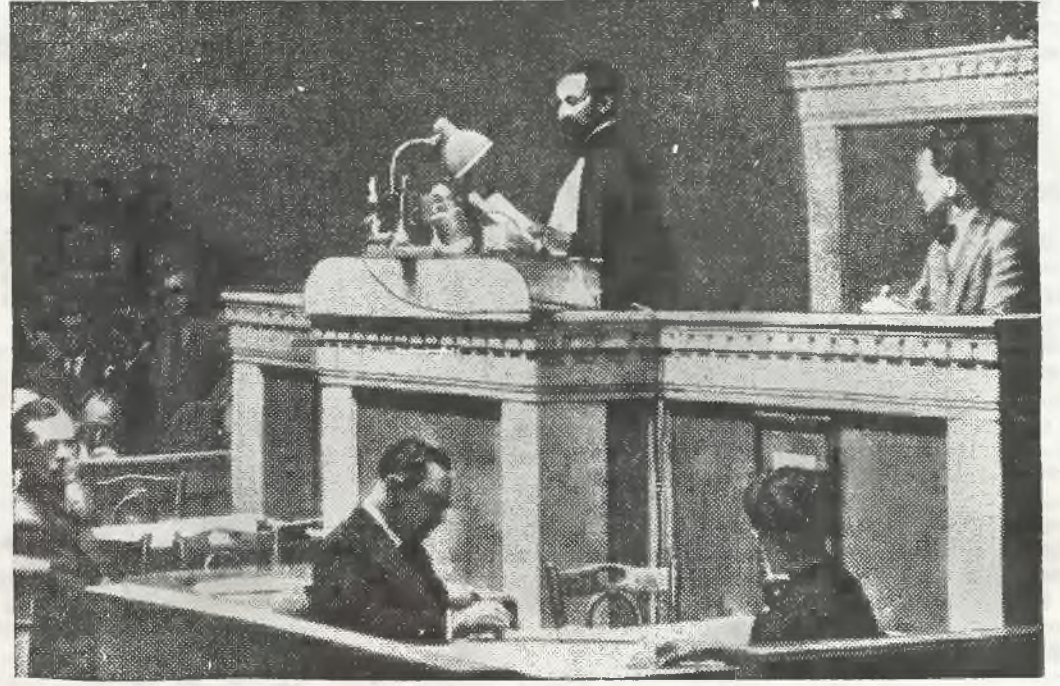
szę żebyście mi za złe nie mieli, gdy na te rzeczy będę zwracał uwagę. Proszę przyjąć mnie tak, ażeby było widać, że uważacie mnie za swego kolegę”.

Następnie zabrał głos dyrektor departamentu podatków dr. Jerzy Lubowicki, który nakreślił wytyczne, jakimi powinna kierować się polityka podatkowa władz skarbowych, podnosząc m. in. potrzebę głębszego stosowania zasad ordynacji podatkowej, terminowości i dokładności wymiarów, właściwego stosunku do podatników, tępienia nadużyć i równomiernej egzekucji.

Zjazd zamknął minister skarbu Kwiatkowski, podkreślając domiosłość prac dyrektorów Izby, jako reprezentantów skarbu w terenie, co w dzisiejszych czasach ogromnie rozszerza zakres ich obowiązków.

O godz. 17-ej odbyła się w Ministerstwie Skarbu herbatka, wydana przez ministra dla uczestników Zjazdu.

Negus przed Ligą Narodów



Podczas swego przemówienia.

Przedstawiciel Ligi Narodów jest w Gdańsku conajmniej zbyteczny

Prezydent Senatu Greiser żąda zmiany sytuacji prawnej W. Miasta

GENEWA. O godz. 4.30 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie publiczne rady Ligi, po odbyciu kilkunastogodzinnego posiedzenia prywatnego, na którym ustalono porządek dzienny.

Posiedzenie publiczne rady zaczęło się od załatwienia spraw mniejszej wagi, które nie wywołały żadnych trudności. Bez dyskusji przyjęto raport w sprawie niewolnicstwa, a następnie wysłuchano sprawozdania o położeniu Asyryjczyków w Iraku. Raport ten też zaaprobowano.

Podziękowanie p. Edena

Następnie przewodniczący przyjął do sprawy Gdańska. Prezydent senatu Greiser oraz wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Lester zajęli miejsca przy stole rady. Przewodniczący rady m. n. Eden podziękował komisarzowi Lesterowi za wyczerpujący raport i wyraził zadowolenie z tego, że współpracą z senatem gdańskim odbywa się normalnie. Co do innych spraw, poruszonych w raporcie Lestera, to wchodzi o one, zdaniem Edena, w zakres spraw zagranicznych Gdańska, nad które mi pęczę sprawuje rząd polski.

Min. Eden zaproponował wobec tego, aby rząd polski zajął się załatwieniem tych spraw. Min. Beck wyraził gotowość rządu polskiego zająć się tą sprawą i załatwić ją jej drogą dyplomatyczną.

Przemówienie Greisera

Następnie zabrał głos prezydent senatu Greiser, wygłaszając dłuższe przemówienie, nacechowane niezwykle napastliwym tonem wobec wysokiego komisarza Ligi i krytykujące w sensie ujemnym współpracę Ligi Narodów z Gdańskiem.

Greiser podkreślił, że nie może jeszcze dziś zająć stanowiska wobec propozycji rady, ale rezerwuje sobie zajęcie stanowiska na później. Oświadczył on, że po raz pierwszy sprawy tego rodzaju są wprowadzone na porządek dzienny rady. Prezydent senatu zarzuci wysokiemu komisarzowi, że raport Lestera znany był opozycji gdańskiej wcześniej, aniżeli senatowi. Greiser wyraził zaniepokojenie treścią raportu i przypomniał, że dopiero przed kilku dniami Lester dziękował mu za umiejętnie prowadzenie spraw gdańskich.

Gdańsk jest niemiecki

Zdaniem Greisera, pretensje Lestera zawarte w raporcie, skierowane być winny pod adresem Berlina. Greiser zarzuci Lesterowi nieaktowne postępowanie i przynajmniej słuźność wywodom Foerstera. Ludność Gdańska mówi Greiser, bynajmniej nie pragnie być przywiązana do Ligi Narodów nazawście. Trzeba uwzględnić uczucia i kienii kierują się gdańszczanie, którzy są Niemcami. Gdańsk podporządkowany został instytucji międzynarodowej po to, aby umożliwić Polsce dostęp do morza. Ale można było sprawę tę osiągnąć bez odłączenia Gdańska od Niemiec. Greiser stwierdza, że zamierzono stworzenie na wschodzie Europy stałego zarodku nieporozumień między Polską a Niemcami. Tymczasem jednak dzięki rządowi niemieckiego i polskiego, Hitlerowi i Piłsudskiemu, ten zarodek nieporozumień został skutecznie opanowany i stosunki polsko-gdańskie układają się pomyślnie bez pomocy Ligi lub jej wysokiego komisarza.

Wysoki komisarz kosztuje, lepiej będzie bez niego

Greiser podkreśla, że Gdańsk nie ma żadnych korzyści z Ligi, przeciwnie — obciążony jest wysoce wskutek poborów wysokiego komisarza, wypłacanych w złocie lub zagranicznych dewizach. Natomiast Liga Narodów w niczem nie przyczynia się do ulżenia bytu ekonomicznego Gdańska. Wszystko to jest na barkach senatu gdańskiego, który mógłby dokonać daleko więcej, gdyby mu nie przeszkadzał wysoki komisarz. Przy kontynuowaniu tego rodzaju metod stosunki senatu z wysokim komisarzem będą musiały ulec rewizji.

Greiser gotów jest przeprowadzić w Gdańsku referendum, aby dać całej ludności możność wypowiedzenia się na temat postępowania wysokiego komisarza: 1) albo powołać nowego wysokiego komisarza Ligi, który nie wtrącałby się o sprawy wewnętrznych Gdańska, albo też, 2) nie mianować wogóle wysokiego komisarza, a natomiast obarczyć odpowiedzialnością wóbec Ligi prezydenta senatu gdańskiego. Tylko w ten sposób będzie można — zdaniem Greisera — przywrócić autorytet Ligi Narodów w Gdańsku.

Greiser wypowiedział swą mowę podniesionym głosem i w formie gwałtownej, co odczuło powszechnie jako brak należytego poszanowania wobec instytucji genewskiej. Wogóle mowa jego sprawiła przykre wrażenie

Oświadczenie min. Becka

Następnie zabrał głos minister Eden zwracając uwagę na to, że za statut Gdańska L. g. nie jest odpowiedzialna, że oświadczył, że wskutek wystąpienia prezydenta senatu gdańskiego, zmuszony jest odroczyć posiedzenie rady na godzinę późniejszą. W międzyczasie odbył się musi posiedzenie zgromadzenia Ligi. Przed odroczeniem min. Eden udzielił głosu min. Beckowi, który w krótkich słowach podkreślił zasługi sprawozdawcy, proponującego rozwiązanie proste i praktyczne. Minister Beck zaznaczył, że kierowanie pod tym względem zarzutów wobec Ligi i wysokiego komisarza uważa za nieusprawiedliwione. Co do innych spraw poruszonych w mowie Greisera, min. Beck zarezerwował sobie zajęcie stanowiska w chwili, gdy rząd polski uzna to za stosowne.

Przerwane posiedzenie

Na tem przerwano posiedzenie rady o 6 popołudniu. Rada zbierze się około godz. 8-ej wieczorem. Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Lester odpiarć będzie ataki Greisera i zabierze głos szeregu mówców, wśród nich min. Eden i jeszcze raz min. Beck.

GENEWA. Obrady rady Ligi wznowione zostały o godz. 20.15.

Głos ma Lester

Min. Eden udzielił najpierw głosu wysokiemu komisarzowi Ligi w

Gdańsku Lesterowi, który zarzucił Greiserowi, że jego raportu zapewne wogóle nie czytał, inaczej bowiem nie doszedłby do takich konkluzji. Lester podkreślił, że obowiązki w Gdańsku wypełniał według najlepszych swych chęci i na podstawie obowiązujących przepisów.

Powtórne oświadczenie ministra Becka

Po Lesterze zabrał głos min. Beck, który złożył następującą deklarację:

„Już w mej krótkiej interwencji w toku pierwszej części naszego posiedzenia określiłem cel naszej dyskusji zgodnie z treścią rezolucji, która nam została przedstawiona i zastrzegłem całkowicie punkt widzenia rządu polskiego w stosunku do wszystkich zagadnień o charakterze ogólnym, które zostały wysunięte. Pragnę dodać, że na wet o ile prezydent Wolnego Miasta uważał za stosowne i celowe wysunąć te zagadnienia, a pozostając całkowicie poza nawiasem celów naszej dyskusji, to nic w każdym razie nie uzasadniało — moim zdaniem — ataków na przedstawiciela Ligi Narodów, w wykonaniu przez niego swych funkcji, który ma prawo liczyć na pełne poparcie rady Ligi Narodów”.

Delbos także popiera Lestera

Po min. Becku zabrał głos francuski minister spr. zagr. Delbos, który poparł również Lestera i chwalił jego zasługi dla Ligi Narodów, podkreślił, że to co rada Ligi usłyszała z ust prezydenta senatu gdańskiego, nie zmieni poglądu na działalność Lestera, lecz tylko wymownie dowodzi trudności sytuacji, którą ma się w Gdańsku do

(DOKONCZENIE NA STR. 4-EJ)

UROCZYSTOŚCI NA POLSKIEJ GÓRZE

20-lecie walk pod Kostiuchnówką

POLSKA GÓRA. W związku z dziesiątym jubileuszem 20-letnia walki legionowych na Polskiej Górze i pod Kostiuchnówką, przybył wczoraj do Kostiuchnówki prezes Komitetu głównego opieki nad grobami bohaterów, sen. gen. F. Zarzycki.

Z Łucka przybył wojewoda wołyński H. Józewski w towarzystwie naczelników wydziałów urzędu wojewódzkiego oraz starostów okolicznych powiatów, jak również prezes Komitetu wykonawczego uroczystości, plk. dypl. Myszkowski, dowódca 17 dywizji piechoty.

Jutro w godzinach rannych przybędzie pociągiem specjalnym do stacji

kolejowej Czartorysk, skąd wyruszy na Polską Górę minister rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowski. Ponadto spodziewany jest przyjazd licznych reprezentantów wojskowych i Związku Legionistów, w tem wielu uczestników walk na Polskiej Górze. Już od dnia wczorajszego dąży do Kostiuchnówki tysiączne rzesze społeczeństwa, tak polskiego, jak i ukraińskiego, oraz organizacji b. wojskowych, pragnące wziąć udział w uczczeniu pamięci bojów, stoczonych przed 20-tu laty na terenie Wołynia pod wodzą komendanta J. Piłsudskiego.

Ojciec święty chory

W ostatnich czasach ukazały się już niejednokrotnie pogłoski o chorobie Ojca świętego. Mimo, że przed kilkoma dniami ze sfery watykańskiej przyszło zaprzeczenie owych pogłosek, obecnie znów korespondent „News Chronicle” z Rzymu donosi, iż Papież Pius XI czuje się bardzo wyczerpany i zmuszony jest przerwać prace jak najszybciej z polecenia lekarzy.

Ojciec święty wspominał kilkakrotnie w ostatnich czasach o swej bliskiej

śmierci i wobec wysokich dostojników kościelnych wyraził się, że pragnąłby umrzeć w swoim ulubionym zamku w Castel Gandolfo.

Papież Pius XI, który, jak wiadomo, święcił niedawno 80-tą rocznicę swych urodzin, nie chodzi już prawie o własnych siłach — jak donosi „News Chronicle” — lecz noszony jest w lektyce, którą posługiwali się ongiś Papież Leon XIII.

Powieść obyczajowa Rekiny Ideały

W ostatnim numerze Myśli Narodowej czytamy w rubryce „Na marginesie”:

Fragment z powieści obyczajowej z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy:

„Minister Listkowski obliczając się ze smakiem, serdecznie uściśnął dłoń dyrektora:

— Znakomite było przyjęcie, kochany panie — odezwał się kordjalnie — dawno bardzo nie zdarzyło mi się jeść tak wyjątkowo smacznego obiadu...

Dyrektor przysunął się, minister zaś szepnął tonem poufnego zwierzenia:

— Oczywiście, zgodnie z zasadami savoir vivre'u, zaraz po otrzymaniu uprzejmego zaproszenia kazałem podać sobie wykaz płaconych przez szanownego pana podatków. Coprawda nie zapamiętałem dokładnie, jak to tam wszystko jest. Ale i tak przecież nie będę robił z tego użytku, dopóki taskawy pan nie zechciałby krytykować mego wielkiego i jedynie zbawczego programu”.

Wczorajszej Polsce Zbrojnej czytamy o pewnym Niemcu, który przez dziesięć godzin przebywał wśród reklinów, które nie uczyniły mu krzywdy. Później następuje taki komentarz:

Słynny przyrodnik Beebe opowiada, że często chodził na dnie morza zupełnie nieuzbrojony wśród reklinów, które nawet nie myślały o zaatakowaniu go. Uważa on rekiny, nie za tygrysy morza, ale za hieny, żywiące się padłem, za leniwych, niezgrabnych tchórzy.

Twierdzenie słynnego przyrodnika wyjaśnia zupełnie wypadek Niemca, a prztem należy dodać, że nie poruszał się on prawie wcale, a jest rzeczą wiadomą, że ten tygrys, czyli hiena morza, rzuca się tylko na poruszające się ofiary.

Więc jak to właściwie jest? Rekin żywi się niby „padłem”, a rzuca się tylko na „poruszające się ofiary”? Przecież „padło” się nie rusza. Od tej zasady jest wyjątek, wtedy tylko gdy się mówi „ruszył dowiecipem, jak martwe ciele ogonem”.

- Powiedz mi Kazim, jak się to stało, że zostałeś starym kawalerem?
- Szukałem kobiety - ideału...
- No i?...?
- No i znalazłem.
- Więc dlaczego nie pobrałiście się?
- Ona szukała mężczyzny - ideału.

Wybr. Wel.

Pierwsza porozbiorowa konspiracja litewska

Spisek ks. Ciecierskiego. Studium historyczne. Napisał Antoni Miller

W insurekcji Kościuszkowskiej Litwa źle się spisała. Paru bohaterów ginęło, paru lotrów powieszono — ogół był bierny, szersze masy przekładały łyżkę nad szablę. Dlatego po ostatecznym upadku Polski, Warszawa, która dała z siebie wszystko i wszystkich, klapnęła bezsilnie w apatji, a Litwa mało przetrzebiona i zniszczona, pierwsza porwała się do spiskowania, już w 1796 r.

Przeor Dominikanów ks. Faustyn Ciecierski, przeor Trynitarzy ks. Dąbrowski, ks. Ziółkowski byli duszą tego kleszczy spisku. Werbowali ludzi, zawiązywali Centralizację, mruzczyli o odbudowie Polski.

Działalność ich ograniczała się do wysyłania ludzi do legjonów Dąbrowskiego, do zbierania pieniędzy na legjony. Po roku, dzięki tępotnie i małoduszności porucznika Sebastjana Ciecierskiego, brata przeora, Moskale wykryli cały spisek, załadowali więzkiwców na kibitki, wysłali na Sybir.

Umęczono tam większość, sześć śliwicy co przetrzymali parę lat, doczekali się uduszenia Pawła Warjata i amnestjowani wrócili do kraju. Przeor Ciecierski żył do 1832 r. na Litwie, uspokoił się, sprawozdania notował pod koniec życia ze zgrozą, że deszcz pada cały dzień i że pomyłona Platerówna przeszła z oddziałem wojska przez wioskę.

Skreślić dzieje tej kleszczy konspiracji jest rzeczą djabelnie trudną, bo są właściwie jedynie rosyjskie źródła. Stupajki repninowskie mężczyły spiskowców, wymuszały od nich zeznania. Spiskowcy starali się zeznawać jak najogólniej, zatajali, kłamali (przeor Ciecierski np. opowiadał, że siłą zmuszono go do udziału w spisku!), zmyślali, gmatwali, piął tall. Praca pana Millera opiera się na dokumentach kacapskich, na tych właśnie pełnych rozmyślnych fałszów zeznaniach więźniów. Oczywiście, że można z nich coś niecoś wyciągnąć, że rzucają pewne światło, ale...

Kościusko, Ignacy Potocki, Niemcewicz i in. byli poddani w

Petropawłowskiej Kreposti bardzo szczegółowym badaniom. Mamy dziś te akta, ich zeznania. Stek kłamstw i bredni. Na podstawie tylko tych zeznań powstanie wygląda jak w krzywym zwierciadle, wogóle nie wygląda wcale. Gdybyśmy nie wiedzieli o powstaniu z innych, polskich źródeł — mielibyśmy o niem najfałszywsze pojęcie. Zeznania katowanych więźniów nie są dobrymi źródłami. Podobnie listy i raporty dy-

nitarzy kacapskich trzeba traktować z wielkimi zastrzeżeniami. Gubernatorowie, generałowie, przystawy, cała ta nasłana do zdobycia ziem swołocz, chciała za wszelką cenę wykrywać spiski, wyolbrzymiała je by potem mieć zasługę i nagrodę za zduszenie straszliwego związku. Sądzenie przeto o spisku na mocy stupajkowskich raportów jest nieprzekonywujące.

W każdym razie książka pana Millera jest wartościowa jako przedstawiająca po raz pierwszy obszernie dzieje spisku. Dotychczas tylko luźno i pobocznie przez historyków traktowanego.

Karol

Notatki polemiczne „Gazeta Polska” i „Bunt Młodych”

Wczorajsza „Gazeta Polska” p.t. „Swawolny Dyzio” zajmuje się polemiką z „Buntem Młodych”.

Sami mamy z „Buntem Młodych” trochę na pienuku, coprawda z zupełnie innej racji, aniżeli „Gazeta Polska”, której pretensje wy dają się nam nieuzasadnione.

W artykule „Błędy p. Hałaburdy” „Bunt Młodych” opowiedział się za kooperacją polsko-niemiecką dla eksploatacji Rosji. Myśl nie jest nowa, niewątpliwie chodziła ludziami po głowach, w Niemczech od czasu do czasu projekty te są omawiane.

Nie wypowiadamy swego poglądu w tej sprawie, nie zajmujemy się rozważaniem planów agresywnych na łamach gazet, nie uważamy tego za zajęcie w danej chwili odpowiednie i poważne, ale ze stanowiska „Gazety Polskiej” wynikałoby, że żaden z dziennikarzy polskich nie powinien wypowiadać swoich poglądów o planach polskiej ekspansji. Otóż nie wiem, czy autorowi polemiki z „Buntem Młodych” zna ne są fakty, że i w przedwojennych Niemczech i przedwojennej Rosji pojawiały się artykuły, w których różni publicyści wysuwali różne mniej, lub więcej realne projekty terytorjalnej ekspansji, a organy prasowe ministerstwa spraw zagranicznych tragedji z tego powodu nie robiły.

Co więcej, tytułem amatora studiując historję końca XIX wieku, ze zdumieniem konstataję, jak swobodnie wypowiadały swe zdanie w zakresie polityki zagranicznej takie organy prasowe jak „Moskowskie Wiadomości”, lub „Nowoje Wremja” — t. j. organy niewątpliwie zbliżone do rządu i niewątpliwie ukazujące się pod surową cenzurą. Rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych czę sto wyrzekało na te pisma, ale nie stało na stanowisku, aby mogło być odpowiedzialne za pomysły publicystów.

Prędzej, czy później cały naród polski dojdzie do przekonania, że polityka ekspansji terytorjalnej jest koniecznością. Nie zdrowi polityka gospodarcza, zwłaszcza tak genialna, jak obecnego ministra skarbu, ani przedudnienia naszej wsi, ani przedudnienia łaknącej posad inteligencji. A więc jakże zabronić naszym publicystom szukania drogi do tej ekspansji. A że w tych poszukiwaniach naraża się drażliwości czy to Sowietów, czy to Brazyliji, czy to Argentyny, czy Anglii — to trudno, na to już niema rady.

Teraz inny argument. Oto napisał przed dwoma dniami artykuł p.t. Haile Selassie. Wycho wany w atmosferze utraty niepodległości i potępienia moralnego zaborców, nie mógł takiego artykułu nie napisać. Ale gdyby był redaktorem organu reprezentującego nasze Min. Spraw Zagr. takiego artykułu bym nie na pisał, bo rozumiałbym, że wtedy byłby on drażliwy dla Ambasady Włoskiej w Warszawie.

Nie ułatwia, lecz utrudnia rolę naszemu Min. Spraw Zagr. „Gazeta Polska”, kiedy żąda, aby każdy dziennikarz w Polsce pisał tak, jakgdyby reprezentował M.S.Z. Nie nakładając panowie nam jeszcze jednej cenzury, cenzury protokółu grzesznościowego wobec wszystkich państw, reprezentowanych w Warszawie przez Ambasady, Poselstwa i Konsulaty. Wystarczy, aby organa związane z ministerstwem pisały taktowne i rzeczowe artykuły. Publicystyka polska winna mieć prawo do wyrażania wszelkich realnych, mniej realnych i chociażby całkiem nierealnych pomysłów. We wszystkich krajach publicystyka torowała drogę dyplomacji, na sto ziarem, które nie wzrosły, padało jedno ziarno, z którego wyrastały wielkie fakty historyczne. Taki artykuł, jak „Gazety Polskiej” o niewybrednym tytule „Swawolny Dyzio” upoważnia tylko przedstawicieli obcej dyplomacji do zwracania się do ministerstwa o każdy artykuł w każdej polskiej gazecie, czy tygodniku wydrukowanym. Jakże fatalną usługę oddaje się w ten sposób ministerstwu. Cat.

czy jesteś członkiem LOPP?

Rada Ligi Narodów słucha przemówienia cesarza Haile Selassie



LISTY Z WŁOCH

Pawilon polski na dwudziestej Biennale

(Korespondencja własna)

WENECJA. Lipiec

Pomimo zachmurzonego horyzontu politycznego, trwających jeszcze sankcyj, kryzysu gospodarczego i finansowego w świecie oraz dotąd niewyjaśnionego stosunku większości krajów do Włoch, wenecka Biennale otwarta podwoje gromadząc 12 krajów poza Włochami. Na tym niezmiernie ciekawym przeglądzie międzynarodowym nie stawiały się jedynie trzy kraje: Rosja sowiecka, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, ta ostatnia z powodu „trudności finansowych”. Au glicy stale zamieszkał w Włoszech postarali się o wypalenie luki wystawiając obrazy artystów dorywczych, lub stale przebywających na ziemi włoskiej. Jednym słowem, sankcje sankcjami, a sztuka sztuką. Słusznie za nadto często mieszamy politykę do spraw niewiele z nią mających wspólnego i zbyt często kwestje kulturalne stają się ofiarą politycznych macherek speców od dyplomacji. Przy bliższym należy organizatorom XX Biennale, że nie zwątpili w kulturalną i duchową solidarność prawdziwych europejczyków do jakich należą artyści i ludzie ze sztuką związani, a więc historycy i krytycy sztuki. Pośród krajów obecnych, we własnym pawilonie jest i Polska.

MSZ i przesławne TOSSPO (aczkol wiek tak brzydko się nazywa) zastępują na pochwałę za wzięcie udziału w XX Biennale. Polska jest zamalowana na Zachodzie, aby pozwolić sobie na luksus nieobecności na międzynarodowych pokazach. Skoro już mowa o pochwałach to musimy zwrócić uwagę naszych czytelników na fakt, że ogólny poziom jest wysoki a nasz pawilon należy do liczby tych, które wyróżniają poziom jest wysoki o, wten które wyróżniają się doborem obiektów i wzorowem rozmieszczeniem. Zazwyczaj komisarzy wystawowy przedawają sale, aby popisać się maksymalną ilością obiektów wystawionych. Stąd pochodzą trzy, lub czterozdrowe zawiązania obrazów, podobne do kolekcji znaczków pocztowych lub rozmaite szczeniaste rzeźb niedalekie od wnętrza sklepów handlarzy odlewami gipsowemi. Nasz komisarz dr. Mieczysław Treter, z którym niezawiesznie zgadzamy się w poglądach na pewne problemy, dotyczące sztuki, jest za wy trawnym „specem” aby narażać swą ustaloną famę na szwank. Dlatego właśnie w pawilonie polskim ściany są zawieszane bez przedawania a rzeźby stoją na właściwym miejscu.

Pisać o całości wystawy rozmieszczonoj w 17 pawilonach wprost nie podobna: zaszługują na szczególną uwagę pawilony: francuski, włoski, belgijski, holenderski, niemiecki i grecki.

ki (w tym ostatnim znajduje się najpiękniejsza rzeźba obecnej Biennale a mianowicie tors kobiecej współczesnego rzeźbiarza Costy Dimitriadesa wykonany w kamieniu burgundskim). Po ziom obiektów malarskich wydał się nam bardzo nierówny naogół, a natomiast poziom rzeźb jest bardzo wysoki. Cecha wspólna polega również i na coraz bardziej starannym urządzaniu pokazów i coraz bardziej uwidacznianej dużej selekcji obiektów. Uderzył nas brak udziału polskiego w zakresie wydawnictw ozdobnych i w ogóle w dziedzinie sztuki sto sownej rozmieszczonej w sąsiadującym z naszym pawilonie Wenecji. Prawdą jest, że jedynie Francuzi wzięli udział obok Włochów w tej dziedzinie obiektów wystawionych. Uważamy, że na przyszłość należałoby wziąć pod uwagę możliwości w tym zakresie i zapoznać publiczność zwiędającą Biennale ze sztuką stosowaną w Polsce.

Jeeli chodzi o pawilon polski, to nareszcie pojawił się widoczny napis nad wejściem, mówiący do jakiego pawilonu się wchodzi. Poczciwie stare akacje tak się rozrosły przed wejściem, że zgubiony na gzymsie napis „Polonia” był dostępny jedynie dla swiergojących wróblu. Niestety niedogodności naszego pawilonu pozostały te same: wadliwa budowa nie da się naprawić. Największa sala środkowa gościł pokaz obrazów wielkiego kolorysty Fryderyka Pautscha: istnia ongi kolorów bardzo czystych, temperament i rozmach w ujęciu tematu i wykonaniu, oryginalność i nie holdowanie przemijającym kierunkom i zwrótom w tendencjach artystycznych uderzają widzów. Około dwudziestu płócien a pośród tych niezmiernie ciekawe i mistrzowsko malowane „natury martwa”, w których Pautsch daje wyraz najdalej idącym swym możliwościom, pozwalają na dobre zapoznać się z twórczością tego artysty zbyt mało znanego na Zachodzie Europy.

Istotną rewelacją, zwłaszcza dla niektórych krytyków, jest pokaz dzieł zmarłego cztery lata temu w Paryżu ucznia Jana Stanisławskiego i Akademji Krakowskiej, Tadeusza Makowskiego, przeszło 24 lata malującego w Paryżu. Impresjonistyczny sentymentalizm młodego wychowawca Akademji Krakowskiej roztopił się zaraz po przyjeździe do Paryża w kubizmie naówczas w modzie. Makowski wsiąkł w grunt paryski, odrzucił powoli zbędne balasty szukając własnych dróg, a ta praca uwidacznia się w pokazie gromadzącym obrazy należące do rozmaitych okresów życia artysty. Jest to przedziwna synteza słów wiaściwym świecie melancholijnej poeji i łacińskiego podejścia do rzeczywistości, czyli realizm w traktowaniu wizyj malarskich. Tadeusz Makowski nie przemawia do wszystkich, podoba się niektórym tylko z pośród zwiędających, ale fascynuje naogół swym osobliwym sposobem patrzenia na o-kalającą go rzeczywistość, sposobem właściwym poeii i dziecku. Obrazy jego mają swoistą architekturę wy-laniającą się z koloru, cechuje je uproszczenie formy, a często nawet zwykły szemat form i kolorów przy jednoczesnym spotęgowaniu brył i płaszczyzn. Porównywano go ongi z Breughellem a L.L. Martin nazwał Makowskiego Świętym Franciszkiem malarsztwa...

Pisząc o Makowskim przypominamy sobie wrażenia odniesione ze zwiedzania w Pałazzio Rezzonico ciekawej wystawy Wenecji w XVIII wieku a zwłaszcza przy oglądaniu fresków Jana Dominika Tiepola syna słynnego i wielkiego Jana Chrzciciela (Giambattista Tiepola) zdobiących ongi rodzinną willę Tiepolów w Zunigo. Jaka szalona różnica w ujmowaniu prawie jednakowych tematów: Giandomenico rozmyślnie wpada w burleskę, Makowski staje na ostatecznej granicy a nigdy jej nie przekracza i tylko zbyt powierzchowne oceny mogą go o burleskowość posądzać. Jeeli chodzi o sto sunek osobisty do obrazów Makowskiego, to z matemi wyjątkami żadnego z nich nie zawieszłbym w sobie, ale niewątpliwie uważam, że ten pokaz jest interesujący choć geograficznie byłby bardziej właściwy w pawilonie francuskim.

(D. N.)
Leonard Kociemski.

Maharadża Dharampur W POLSCE



WARSZAWA. Od kilku dni bawi w Polsce maharadża Dharampur Shree Vijayadevi książę jednego z księstw indyjskich w pobliżu Bombaju. Ostatnio maharadża indyjski po zwiedzeniu Rumunii, Bułgarii i Austrii, przybył do Krakowa, gdzie był podejmowany m. in. przez pp. Hieronimostwo Radziwiłłów i mec. sztuki hr. Ksawerego Pułłowski. Po zwiedzeniu Krakowa maharadża indyjski przybył wczoraj o g. 7 rano pociągiem z Krakowa do Warszawy. Na dworcu powitał go p. radca Szawłowski z min. spr. zagr. oraz przedstawiciele Instytutu Wschodniego, Tow. Polsko - Indyjskiego, Gos. ha, lektor języka hinduskiego na Uni-

wersytecie J.P. pani Helena Leszczyńska z HSZ wręczyła mu bukiet róż. W Polsce gość indyjski interesuje się specjalnie zabytkami kraju oraz sztuką, w pierwszym rzędzie sztuką ludową. W czasie swego pobytu w Krakowie maharadża zakupił wiele dzieł sztuki ludowej. W Warszawie maharadża podejmowany będzie przez Instytut Wschodni i Tow. Polsko - Indyjskie. W programie przewidziane jest zwiedzenie zabytków miasta, muzeów pokazów sztuki ludowej itp. W niedzielę rano maharadża indyjski wyjeżdża w dalszą drogę, a mianowicie do Moskwy, skąd powróci do swego kraju.

Dozbroić Polskę na morzu!

Zgromadzenie Ligi Narodów wniosło sankcje

GENEWA. Liga Narodów obradowała wczoraj w tempie nader przyspieszonym. O godz. 8.30 obradował mały podkomitet redakcyjny pod przewodnictwem van Zeelanda, który ustalił ostateczny tekst projektu rezolucji, o 9.30 zebrali się prezydium zgromadzenia, które wypracowały projekt rezolucji zaakceptowały. O 11.30 rozpoczęła się sesja plenarna zgromadzenia dla uchwalenia przez zgromadzenie rezolucji.

Na 15.30 wyznaczono jest posiedzenie komitetu koordynacyjnego celem ustalenia szczegółów technicznych zniesienia sankcji a na 17.30 posiedzenie rady Ligi dla załatwienia sprawy gdańskiej. Ten pośpiech z jakim Liga Narodów pragnie pozbyć się ciąży na niej spraw jest charakterystyczny dla ogólnego nastroju apatii i obojętności, jaki zapanował w Genewie. Zainteresowanie dla aktywnej współpracy w instytucji genewskiej słabnie w widoczny dla wszystkich sposób.

TEKST REZOLUCJI

GENEWA. Tekst rezolucji, jaką zaakceptowały prezydium zgromadzenia Ligi Narodów jest następujący:

„Zgromadzenie, zwołane ponownie z inicjatywy rządu argentyńskiego dla rozpatrzenia sytuacji wywołanej przez konflikt włosko - abisyński,

Przyjmując do wiadomości oświadczenia, które zostały w tej sprawie złożone,

Stwierdzając, że różne okoliczności przeszkodziły pełnemu zastosowaniu paktu Ligi,

Pozostając zdecydowanie wierne zasadom paktu, które znalazły swój wyraz w innych aktach dyplomatycznych, jak deklaracja państw południowo - amerykańskich z 3 sierpnia 1932 roku, wykluczając regulowanie zagadnień terytorjalnych przy użyciu siły, pragnąc wzmocnić autorytet Ligi przez dostosowanie stosowania tej zasady do poczynionych ostatnio doświadczeń, przekonane o konieczności powiększenia rzeczywistej celowości gwarancji, jakich Liga udziela swym członkom, wyraża życzenie aby rada:

1) wezwwała rządy państw należących do Ligi do nadesłania do sekretariatu generalnego Ligi, o ile to możliwe, przed 1 września, wszystkich propozycji, które rządy te uznałyby za stosowne przedstawić celem udoskonalenia w duchu wyżej podanych zasad wykonywania postanowień paktu Ligi.

2) poleciła sekretarzowi generalnemu sklasyfikować i podać wstępny studjum nadesłane propozycje,

3) złożyła raport o stanie tego zagadnienia na najbliższej sesji zgromadzenia.

Druga rezolucja:

Zgromadzenie przyjmując do wiadomości deklarację na temat sytuacji wynikającej z konfliktu włosko - abisyńskiego, przy pominięciu stwierdzenia i decyzje powzięte poprzednio w tej sprawie, wyraża życzenie, aby komitet koordynacyjny poczynił rządzącym propozycje, mające na celu zakończenie stosowania zarządzeń wydanych w wykonaniu art. 16 paktu.

GENEWA. Prezydium zgromadzenia ustaliło wczoraj rano, że 17 zgromadzenie, które miało się zebrać 7 września, przesunie te będzie o dwa tygodnie — na dzień 21 września.

GENEWA. Zgromadzenie Ligi odbyło swe końcowe posiedzenie, na którym poddano pod głosowanie rezolucje, opracowane przez prezydium zgromadzenia. Głosowało ogółem 49 państw, z których 44 głosowało za rezolucjami, a jedno, mianowicie Abisynja, głosowało przeciw, zaś 4 państwa wstrzymały się od głosu. Propozycje delegacji abisyńskiej zostały odrzucone. Zgromadzenie zostało zamknięte okolicznościowym przemówieniem przewodniczącego van Zeelanda.

PRZEDSTAWICIELSTWO SAMOCHODÓW CHEVROLET OPEL
oraz światowej sławy **MOTOCYKLI B. M. W.**
na woj. wileńskie i Nowogródzkie i ma
Auto-Garaże — Wilno, Tatarska 3, tel. 17 52. —
Katalogi i oferty na żądanie.

Kiedy się zbiorą sygnatarjusze paktu

GENEWA. Wczoraj wieczorem delegacje angielska, belgijska i francuska wręczyły przedstawicielom prasy następujący komunikat: W następstwie rozmów odbytych w Genewie między ministrem Blumem, Delborem, Edenem van Zeelandem i Spaakem uznano, że byłoby wskazane odbyć w niedalekim terminie nowe zebranie państw sygnatarjuszy układów lokarneńskich celem rozpatrzenia obecnej sytuacji.

Termin i miejsce tej konferencji nie zostały jeszcze ostatecznie ustalone, postanowiono jednak, że zaproszenia będą wystosowane przez premiera van Zeelanda po ponownej naradzie ze stronami zainteresowanymi. Koła prasowe wyrażają przypuszczenie, że zapowiadana konferencja odbędzie się w Belgii prawdopodobnie w drugiej połowie lipca.

ZGON LUXA

GENEWA. Czechosłowacki reporter - fotograf Stefan Lux, który w dniu wczorajszym dokonał zamachu samobójczego zmarł

KREM do GOLENIA bez penzla i wody
M. MALINOWSKIEGO
idealnie zmięcza włos, nie drażni naskórka, wygodny w użyciu, oszczędza czas. Niezastąpiony w podróży!
Lab. Chem. Farm. Warszawa, ul. Chmielna 4.
Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnym firmach.

Projekt reformy Ligi nie podoba się w Berlinie

Zerwać łączność Ligi Narodów z Wersalem

BERLIN. Projekt uchwały genewskiej, dotyczącej reformy paktu Ligi Narodów, spotkał się z zasadniczą krytyką ze strony niemieckich czynników politycznych. Sugerowane w uchwale wzmocnienie gwarancji bezpieczeństwa art. 16 dotyczy, zdaniem kół tutejszych, tylko strony formalnej paktu. Pominięto natomiast całkowicie bardziej zasadnicze zagadnienia zbadania przyczyn, powodujących niedostateczność art. 16 w praktyce. Reformę paktu okazałaby się skuteczną zdaniem niemieckich kół politycznych wówczas, gdyby uwzględnia następujące punkty: 1) zerwanie łączności między Ligą Narodów, a traktatem wersalskim, 2) wynikająca stąd zmiana, względnie zastosowanie artykułów paktu, uwzględniając w szczególności artykuły 8, 11, 16 i 19 (rewizja traktatów), 3) unieważnienie zawartych sojuszków.

Niemieccy korespondenci donoszą z Genewy i Londynu, że i w politycznych kółach brytyjskich, węgierskich oraz państw skandynawskich, daje się wyraz przekonaniu, że bez rozpatrzenia art. 8, 11 i 19 nie da się przeprowadzić faktycznego wzmocnienia art. 16 (sankcje).

Arabowie nie myślą zaprzestać akcji strajkowej

JERUZALIMA. Wczoraj w południe odbyło się zebranie arabskiego komitetu strajkowego dla rozpatrzenia sytuacji. Według pogłosek wielki mufti ma być za zaprzestaniem strajku. Natomiast inni wybitni Arabowie mieli wypowiedzieć się za dalszym prowadzeniem akcji strajkowej.

Wysoki komisarz przyjął wczoraj wielkiego muftiego. Szczegóły, dotyczące rozmowy, trzymane są w ścisłej tajemnicy, ale w Jeruzolimie uważają, że omawiano sprawę zmiany sytuacji na przyszłość. W całym kraju aresztowano szereg Arabów, u których znaleziono karabiny i amunicję. Koła Gazy niezamierają usiłować wysadzić w powietrze most kolejowy oraz pewien odcinek toru. Zamach, chociaż się nie udał, wyrządził jednak pewne szkody. Wysłano na miejsce patrol, był ostrzeliwany przez Arabów. W miejscowości Herszeba demonstranci wybili szyby na posterunku policji.

Propaganda komunistyczna w Austrii

WIEN. „Politische Korrespondenz“ donosi, że plk. Adam, dyrektor urzędu propagandy państwa, zawiadomił podwładne mu urzędy o treści okólnika biura centralnego komitetu partii komunistycznej w Moskwie w sprawie organizacji propagandy komunistycznej w Austrii. Według tych zaleceń nielegalna partia komunistyczna w Austrii ma wysuwać w agitacji wśród ludności żądania, niemożliwe do spełnienia, np. oddłużenie ludności, stałe zapomogi dla malorolnych itd., współpracę organizacji komunistycznej nietylko z 2-gą międzynarodówką, ale także z partiami demokratycznymi wszelkich odcieni. Propaganda komunistyczna powinna możliwie przesiąkać do wszystkich legalnych organizacji pod kierownictwem i przy współpracy osób, które dotąd nie są w zatargu z władzami. Biuro polityczne moskiewskiego komitetu centralnego zawiadamia, że zamierza urządzić manifestacje międzynarodowe na rzecz pokoju i wolności w Austrii.

Komitet 3-ch dla czuwania nad sytuacją w Gdańsku

Greiser nie chce stawać przed „taką” Ligą Narodów

(POCZĄTEK NA STR. 1-SZEJ)

czynienia. Delbos aprobuje propozycje Edena i wyraża przekonanie, że Polska dobrze wywiąże się z włożonego na nią przez radę zadania.

Delegat Hiszpanji Barcia, Turcji — Aras i Australji — Bruce przyłączyli się do tych wywodów. Bruce ostro potępił formę i ton wystąpienia Greisera.

EDEN GANI TON WYSTĄPIENIA GREISERA

Następnie zabral głos min. Eden, który zaznaczył, że niewątpliwie wszyscy obecni bardzo żałują, że prezydent senatu gdańskiego użył takiego tonu i takich słów w swym przemówieniu. Rada nie może dopuścić do osobistych wycieczek przeciwko swemu przedstawicieli. Min. Eden podkreślił z naciskiem, że od wszystkich zainteresowanych należałoby oczekiwać kurtuazyjnego traktowania spornych spraw. Propozycje wysunęte przez Greisera min. Eden określił jako w chwili obecnej nieaktualne

TO TYLKO PIERWSZY ATAK

Na zapytanie min. Edena wszyscy członkowie rady stwierdzili, że przychylają się do proponowanego przez niego rozwiązania.

Na zakończenie dyskusji zażądał raz jeszcze głosu prezydent Greiser, który w krótkich słowach, równo napastliwych jak poprzednie, zaznaczył, że nie oczekiwał od rady Ligi zajęcia innego stanowiska że Liga jest instrumentem ciężkiej i powolnie pracującym, że wobec tego zdaje sobie sprawę z tego, że jego propozycje nie są jeszcze dla Ligi aktualne. Prezydent Greiser podkreślił jednak, że chodziło mu o pierwszy atak i że wystąpienie jego i wysunięcie tych propozycji jest pierwszym atakiem (erster vorstoss) w kierunku doprowadzenia do zmiany i rewizji stosunku Gdańska do Ligi. Rewizji tej Greiser domaga się nietylko w imieniu ludności gdańskiej, lecz w imieniu całego narodu niemieckiego. Prezydent Greiser oświadczył, że Niemcy oczekują, iż niedługo nastąpi taka rewizja tego stosunku, że prezydent senatu gdańskiego nie będzie obowiązany zjawiać się przed taką radą Ligi.

Po przemówieniu Greisera kwestja Gdańska została wyczerpana i m. n. Eden przeszedł do załatwienia dalszych punktów porządku dziennego.

POŻEGNANIE HITLEROWSKIE I JĘZYK P. PREZYDENTA GREISERA

W tym momencie rozegrał się następujący incydent:

Prezydent Greiser powstał ze swego miejsca i podszedł do przewodniczącego Edena, aby się z nim pożegnać, podnosząc rękę i czyniąc znak pozdrowienia hitlerowskiego. Podobnie Greiser pożegnał się z Avenolem, m. n. Beckiem i innymi członkami rady. To powtórzenie podnoszenia ręki wywołało pewną wesołość na trybunach dziennikarskich oraz wśród delegatów i urzędników sekretariatu. Gdy Greiser, wychodząc, przechodził wzdłuż trybuny prasowej, oddzielił tylko niską barjerą, od delegatów, podniósł lewą dłoń do nosa i wysuwając w kierunku prasy język, uczynił wymowny ruch palca mi ręką. Wywołało to słuszone obrzalenie prasy całego świata, która głośno zaczęła się domagać satysfakcji za niegodne zachowanie się Greisera. Wrzawę uciszył przewodniczący m. n. Eden, który oświadczył:

„W interesie naszej własnej godności daleko lepiej jest zignorować tego rodzaju zachowanie”.

Te słowa min. Edena zostały przyjęte przez całą prasę długo i trwałymi oklaskami.

Rada ustaliła posiedzenie swe przed następnym zgromadzeniem na 18 września.

KOMITET 3-CH

Po przyjęciu zaleceń zgromadzenia, zawartych w rezolucjach przyjętych przez zgromadzenie wczorajsze, rada odbyła następnie posiedzenie tajne, na którym zadecydowała ze względu na sytuację w Gdańsku obecnej rady nie odraczać i powołać komitet 3-ch w składzie delegatów W. Brytanji, Francji i Portugalji dla obserwowania sytuacji w Gdańsku. Ta decyzja rady wywołała wielkie wrzawienie.

NIEBEZPIECZEŃSTWO POWODZI w Zakopanem

ZAKOPANE. W nocy z piątku na sobotę około godz. 23.30 stanęło Zakopane w obliczu niebezpieczeństwa powodzi. Już w godzinach wieczornych, dnia 3 b. m. przeszła nad Zakopanem i Tatrami gwałtowna i długotrwała ulewa, która we wszystkich potokach, płynących od wschodu i południa podniosła znacznie stan wód. Około godz. 23-iej nad Tatrami nastąpiło oberwanie chmur, które miało swe ognisko nad Kałatówkami i doliną Jaworzynki. W następstwie tego na Kuźnicę zwały się

obryzmy masy wód, które pędząc wzburzonymi falami od strony Kałatówek, zagroziły w pewnym momencie elektrowni kuźniczej. Dopiero skierowanie mas wodnych w koryto toru saneczkowego, uratowało w tym miejscu sytuację. Jednak tor saneczkowy na znacznej przestrzeni został zniszczony doszczętnie.

Z drugiej strony masy wody spływające z doliny Jaworzynki, zagroziły źródłom wodociągu w dolinie Jaworzynki i zniszczyły całkowicie na znacznej przestrzeni drogę, tworząc u wylotu doliny Jaworzynki jezioro dość dużych rozmiarów. Ucierpiał również koryto regulowanego potoku Bystrej, które od czasu powodzi w 1934 r. nie jest jeszcze całkowicie naprawione. Woda w wielu miejscach pozostawiła nowe wyrwy, uszkadzając przedewszystkiem bulwary Słowackiego.

Cały szereg mostów i mostków był poważnie zagrożony. Energiczne zarządzenia władz oraz akcja ratunkowa straży pożarnej i policji państwowej zapobiegły zgubnym skutkom nawalnicy. Obecnie wobec opadnięcia wód i ustania deszczu niebezpieczeństwo minęło.

OLIMPIADA W BERLINIE
wycieczki 8 — i 16-dniowe
31.VII — 9.VIII
8.VIII — 17.VIII
31.VII — 17.VIII
Cena od 135 zł.
Plaża Adriatyki i morza Czarnego
Dubrownik—Rab—Makarska
Warna (wylądowanie prawo lokowania wycieczek w Doma Pałskim)
Split—Wiedeń—Budapeszt—Bukareszt—Stambuł
Cena od 375 zł.
FJORDY NORWEGII
19 — 30.VII 11 dni na M/S Pilsudski
Ceny od 330 zł.
POBYTY RYCZAŁTOWE
Agastów—Ciche i Zakopane—Gdynia i Orlowo Morskie—Jastrzęble Zdrój—Kazimierz Dolny—Wroclaw—Wisła—Zaleszczyki—Zakopane—Krynica i t. d.
Informacje — prospekty — zapłaty
ORBIS.

Urlopy na Ziemiach Wschodnich 50% ulgi

WARSAWA. Pragnąc ułatwić spędzenie urlopów i wyczasów na Kresach Wschodnich — zarząd P. K. P. przyznał ogólnie dostępną zniżkę w wysokości 50 proc. na przejazd tam i spowrotem z pozostałego obszaru Polski na Wileńszczyznę, Grodzieńszczyznę, Suwalszczyznę, Polesie i Wołyń.

Prawo do korzystania z ulgi daje karta uczestnictwa, którą nabyć można w biurze podróży lub też w biurach „Ruchu”. Posiadając kartę taką, należy wykupić bilet normalny, przy czym kasa kolejowa wystawia na kartę odpowiednią adnotację.

Odległość przejazdu wynosić musi najmniej 250 km. Na podstawie tak nabytego biletu otrzymuje się bezpłatny powrót po conajmniej 7-dniowym pobycie na Kresach, przy czym obok ulgi nabywca karty ma prawo do 4 przejazdów ulgowych za zniżką 50% po terenach wschodnich. Ta niezwykle znaczna i ogólnie przystępna ulga wywołala znaczne zainteresowanie szerokiej warstw, bowiem przy zastosowaniu tej ulgi przejazd naprzykład z Warszawy do Białowieży i spowrotem wynosi 12 zł. 20 gr., czyli tyle, ile normalnie płać dzieci do lat 10.

Przy nabywaniu karty należy okazać jakiegokolwiek „dowody tożsamości”, t. j. legitymacje, zaświadczenia i t. p., jeżeli tylko są zaopatrzone w fotografie i nie są przedawnione.

Z pobytu floty fińskiej w Gdyni

GDYNIA. Wczoraj, w drugim dniu pobytu w Gdyni eskadry fińskiej floty wojennej, oficerowie i załogi okrętów fińskich zwiędli przed południem port handlowy, popołudniu załogi okrętów fińskich zwiędli okręty polskiej marynarki wojennej.

Dyplom piękności

Piewszym warunkiem piękności jest bezsprzecznie cera kobiety. Najbardziej klasyczne rysy twarzy mogą być zszereżone przez brzydką, nieczystą cerę, zarówno jak twarz, o zaledwie ładnych rysach, nabiera dziewczęcego piękna i uroku przy świeżej, delikatnej cerze. Otóż najwyższy szczebel urody kobiecej osiągnąć można tylko dzięki racjonalnej pielęgnacji twarzy systemem Université de Beauté „Cedib” w Paryżu. Jest to pierwszy i jedyny na świecie Uniwersytet Piękności w którym najlepsi specjaliści w dziedzinie kosmetyki pracują już od trzech pokoleń nad racjonalną i indywidualną pielęgnacją urody kobiecej, dostosowując do wymagań każdej skóry odpowiednio precyzyjnie dobrze dobrane pudry i kremy. Tylko tą drogą nowoczesna kobieta może zdobyć i zachować piękną cerę, co równoznaczne jest z urodą. Można śmiało powiedzieć że ten jedyny na świecie Uniwersytet Piękności pielęgnujący swymi preparatami twarz kobiecą, wydaje jej tajemniczym dyplomem piękności.

Kierując się tą zasadą, Uniwersytet Piękności „Cedib” zainstalował sieć Instytutów kosmetycznych we wszystkich miastach Polski, gdzie wybitne sily fachowe udzielają bezpłatnych porad w zakresie indywidualnej kosmetyki.

Żądając kuponów na bezpłatną poradę w swej stałej perfumerji lub drogerji.

TELEGRAMY

ZARZĄDZENIA WYWOZOWE W MONITORZE

WARSAWA. W „Monitorze Polskim” z dnia 4 bm. ukazało się zarządzenie ministra przemysłu i handlu o zmianie zarządzenia z dn. 15 maja r. b. w sprawie przyjmowania zgłoszeń wywozowych oraz wydawania zaświadczeń walutowych.

NOMINACJE W MINISTERSTWIE W.R. I O.P.

WARSAWA. Pan minister WR i OP zamianował p. Adama Dobrodzieckiego, dyrektora państwowej szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, nauczelnikiem wydziału wychowania w min. WR i OP.

Z POLSKIEJ WYPRAWY NA SPITZBERGEN

TROMSOE. Członkowie polskiej ekspedycji polarskiej na Spitzbergen depešują nam z Tromsø (port norweski) że w dniu dzisiejszym odpływają w kierunku na Spitzbergen. Z wyjątkiem zabrania, zarówno zapasy, które zabiorą ze sobą członkowie wyprawy na smocznikach jak i te, które okręt w dalszej drodze na północ wokół brzegów ziemi zachodniej pozostawi na w Eisfjordzie.

Warunki lodowe dobre, wiatr łagodny w zatoce Horn Sund, jak to przewidywa plan podróży, prawie pewne.

SEJM KOWIENSKI ZBIERZE SIĘ W SIERPIEŃ

RYGA. „Zinios” podaje, że min. spraw wewn. Czapliska oświadczył, że zwołanie sejmiku litewskiego nastąpi w końcu sierpnia. Pierwszym zadaniem jego będzie reformna konstytucyj.

SKAZANIE WOLDEMARAŚA

RYGA. „Zinios” donosi, że wczoraj w Kownie po raz drugi rozpatrywano w sądzie sprawę Wolde marasa za umieszczenie artykułu w gazecie „Tautos Kelijas” i „Droga Narodui”. Piśmo było skonfiskowane, lecz artykuł został przedrukowany przez „Ostpreussische Ztg.” w Królewiec. Na pierwszej rozprawie Wolde marasa skazano dodatkowo na kilka miesięcy więzienia. Sprawę obecnie rozpatruje Trybunał Najwyższy. Należy zaznaczyć że Wolde maras za zamach z 7 czerwca 1934 r. skazany jest na 12 lat ciężkiego więzienia.

WYBORY W FINLANDJI

HELSINGFORS. Tymczasowe wyniki wyborów do parlamentu fińskiego są następujące: socjaliści 83 mandaty (zyskali 5), agrariusze 54 mandaty (zyskali 1), Szwedzi 22 mandaty (zyskali 1), konserwatyści 19 (zyskali 2), stronnictwo ludowe - patryjotyczne 13 (stracił 2), postępowcy 8 (stracił 3) ludowcy 1 (stracił 1). Drobnii rolnicy którzy w wyborach 1933 roku uzyskali 3 mandaty, obecnie nie będą dysponować żadnym.

WOJNA W CHINACH.

TOKIO. Agencja Domei donosi z Kantonu, że podczas gdy prawie skrzydło wojsk prowincji Kwangsi po zajęciu Ki-Yang posuwa się dalej włąb prowincji Hunan, lewe skrzydło tych wojsk zajęło po starciu z wojskami rządowymi miasto Pao Czang, położone o 100 km. na północ od granicy Kwangsi.

FENOMEN NATURY

NOWY JORK. W Madford (st. Massachusetts) przyszedł wczoraj na świat dwie dziewczynki, zrosnięte przy życiu. Jedna z nich zmarła w pięć godzin po urodzeniu. Chirurg podjął się operacji dla uratowania życia drugiej.

Wierzytelności w walutach obcych

zabezpieczone hipotecznie

WILNO. Polski Związek Zrzeszeń Właścicieli Nieruchomości Miejskiej uzyskał w Ministerstwie Skarbu zapewnienie, że rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych będzie opracowane w niedługim czasie.

Rozporządzenie to będzie miało doniosłe znaczenie dla właścicieli nieruchomości obciążonych wszelkiego rodzaju wierzytelnościami i zabezpieczeniami hipotecznymi w walutach obcych, którym ta ostatnia okoliczność znacznie utrudniała, a nieraz wręcz uniemożliwiała dysponowanie hipoteką i zawieranie transakcji nieruchomości.

Skreślenie oddziałów Tow. litewskich

ŚWIECIANY. Oddziały litewskiego towarzystwa św. Kazimierza we wsiach Gudele i Romaniuny, gm. hoduciskiej, od kilku lat nie przejawiały żadnej działalności, nie posiadając ani członków placących składki, ani żadnego majątku. Wobec takiego stanu prezesi tych oddziałów wespół z niektórymi, poczuwającymi się do przynależności organizacyjnej, członkami zarządu postanowili przedstawić stan ten władzom nadzorczym z prośbą o skreślenie oddziałów z rejestru czynnych organizacji.

Upały, a woda sodowa

WILNO. Upalna pogoda zmusiła władze sanitarno do zwrócenia uwagi na sprzedawców wody sodowej. Miano więc zwracać się uwagę na sposób mycia szklanek na sprzedaż wody z niebielonych syfonów — balonów itd. Na dzikich placach pojawili się sprzedawcy wody sodowej, którzy noszą niedziane baloniki w kubelkach z lodem, przechowując szklanki w kieszeniach. Dozatem nie myją szklanek, w najlepszym wypadku optukują je w brudnym kubelku. Taka niesanitarna obsługa publicznosci jest wbrew interesom. Władze sanitarno wzywa sprzedawców wody w takich warunkach są pozbawieni odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Stan zatrudnienia w WILNIE

WILNO. Do dnia 25 ub. m. zanotowano następujące zmiany w stanie zatrudnienia na terenie m. Wilna. Przy robotach publicznych, prowadzonych przez zarząd miejski stan zatrudnienia zwiększył się o około 100 osób i przedstawiał się następująco: Przy robotach wodoc. — 2 kmitaży, 332 robotników. Przy robotach komunikacyjnych 800 rob. przy elektryczni miejskiej 142. Przy plantacjach miejskich 56 rob. Ogółem pracuje razem 1.320 rob.

Zatargi z pracownikami

WILNO. Zatarg między Związkiem Przemysłu Budowlanego ZZZ. Oddział w Wilnie, a właścicielami cegielni trwa nadal. Konferencja w dniu 1 bm. nie dała rezultatów i została odroczona do czasu żądania zwolnienia jej przez którąś ze stron. Zatarg pomiędzy Centralnym Związkiem Rob. Przem. Skórzanego w Polsce, Oddział Białostokowski w Wilnie, a właścicielami Białostokówi został zlikwidowany. Na konferencji w dniu 2 b. m. została podpisana umowa zbiorowa na czas do 1 lipca 1937 r. Powstał zatarg pomiędzy robotnikami Zw. Zaw. Rob. Przem. Budowl. Drzewn., Ceram. i Pokremn. Zawodów w Polsce, Oddział w Wilnie, a właścicielami fabryki p/f. „Dykta” na te zawarcia umowy zbiorowej i podwyższenia płac. Zatarg objął 1 zakład i około 100 robotników. Konferencja wyznaczona na dzień 7 lipca rb.

„Podwieść mnie go spodynil..”

Upalny dzień lipcowy... Gorąco takie, że trudno wytrzymać!... Drogą do Postaw dudni monotonnie turmanka chłopska... To Klauzja Romanowicz — mieszkanka wsi Kurpole, gm. postawskiej, podążyła na rynek. W pewnym momencie miała jakiegoś zakurzonego żyda, — jak się później okazało, Mendla Wexlera z Postaw, — który począł ją molestować, by go podwieźć do miasteczka. — Gospodyni! Podwieść mnie do rynku! Nie mogę już iść, a muszę być na rynku! To już bądźcie takie laskawie! Pani Klauzja zlitowała się nad strudzonym podróżnym i podwiezła go, a po pewnym czasie zauważyła, że... znika jej portmonek z 10 złotem!... Podejrzewa ona o kradzież Wexlera, lecz w trakcie rewizji pieniędzy u niego nie znalazła. On czy nie on?... Wincuk Markotny.

ŚWIĘTO 5 P. P. LEG.

WILNO. W dniu 4 bm. 5 pułk piechoty Legionów obchodził uroczyste swe doroczne święto pułkowe.

W godzinach porannych przed frontem pułku odczytany został rozkaz poczem odbyło się wręczanie odznak pułkowych przez dowódcę ppłk. dypl. Białkowski o raz rozdanie nagród sportowych, zdobytych w zawodach przez oficerów, podoficerów i szeregowych pułku. Wobec zakończenia prowadzonego w ciągu roku w pułku kursu oświatowego wśród żołnierzy analfabetów, wszystkim żołnierzom, którzy ten kurs ukończyli i złożyli egzamin — wręczono zostały świadectwa ukończenia 2-u lub 3-ch klasowej szkoły powszechnej. Ogółem kurs oświatowy ukończyło około 140 żołnierzy.

Następnie pułk pomaszerał do kościoła garnizonowego im. św. Ignacego, gdzie wysłuchał uroczystego nabożeństwa odprawionego przez proboszcza garnizonu wileńskiego ks. Tołpę. Na nabożeństwie byli obecni wyżsi dowódcy wojskowi z generałem Skwarczyńskim na czele, oraz przedstawiciele władz cywilnych z wojewodą wileńskim Ludwikiem Bociańskim, honorowe kompanie chorągwi bratnich pułków 1 pp. Leg i 6 pp. Leg., szwadron 4-go pułku ułanów Zamiennickich oraz delegacje wszystkich jednostek wojskowych stacjonowanych w Wilnie.

Po nabożeństwie 5-ty pułk w asyście kompani sztandarowych innych pułków udał się przez miasto na cmentarz Rossa, aby złożyć hołd pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. U stóp mauzoleum, kryjącego Serce Marszałka złożono wieniec. Fanfaryści pułkowi odegrali sygnał wojska polskiego.

Wysokowartościowy PORTLAND CEMENT WAGONOWO I DETALICZNIE poleca firma Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe M. DEULL 5-CY Wilno Biuro: Jagiellońska 3—6, telefon 8-11 Składy: 1 boczna i Kilowska 8, tel 999

Okradzenie kościoła w Kalwarii

WILNO. Proboszcz kościoła w Kalwarii stwierdził kradzież jednego lich-tarza cynowo - ołowianego wagi około 5 kg. z ołtarza, wczoraj zaś znowu stwierdzono kradzież 2-ch takichże lich-tarzy.

Tragiczny wypadek przy ul. Ponarskiej

WILNO. Wczoraj o godz. 3.50 Jan Zoldziewicz, lat 12 (Ponarska 7) wpadł do dołu kłoczego przez źle nakryty przez asenizatorów otwór w podłodze. Na krzyk chłopca pospieszył na ratunek syn dozorczy tegoż domu Piotr Butkiewicz, lat 25 i inni sąsiedzi. Zoldziewicz wydobyto, Butkiewicz zaś niezauważony przez nikogo z ratujących, pozostał w jamie kłocznej i zaturł się gazami.

Zwłoki Butkiewicza wydobyła straż pożarna.

W zatargu o łakę poćli kosami

WILNO. Wczoraj rano na łące koło wsi Rowianka (terem 5 komis. PP) do szło do zajścia między kilku chłopami a Wiktoorem Zacharewiczem, który żądał ustąpienia z łąki, która jest jego własnością. Zwłócznie siana rzucili się na Zacharewicza i poćli go kosami. Poszwankowanego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala żydowskiego w Wilnie.

Okradzeni

WILNO. Marjan Wyganowski (Kornarskiego 27) zameldował, iż w nocy 4 bm. złodzieje dostali się do niezamkniętego mieszkania podczas chwilowej nieobecności domowników, skąd skradli mu ubranie, dokumenty i gotówkę, łącznej wartości zł. 285. W nocy złodzieje dostali się przez otwarte okno do mieszkania Wacława Sawickiego (Ponarska 3), skąd skradli mu ubranie i zegarek, łącznej wartości zł. 257.

Zasłabła w kłnie

WILNO. W kłnie „Adrija” zasłabła nagle najprawdopodobniej w skutek gorączki 17-letnia Stef. Sawicka (Zamkowska 11). Do zasłabłej wzywano lekarza.

Dr. med. August Loria ordynuje jak dawniej od 22 maja Marienbad, Hotel Imperial.

O godz. 11-ej na ul. Wielkiej odbyła się defilada pułku, którą przyjął dowódca dywizji generał Skwarczyński w towarzysztwie wojewody wileńskiego L. Bociańskiego.

Po defiladzie pułk powrócił do koszar, gdzie odbył się wspólny obiad żołnierski. Na obszernym placu zasedli przy stołach oficerowie, podoficerowie i żołnierze oraz liczni goście wojskowi i cywilni. Podczas obiadu ppłk. Białkowski odczytał historyczny rozkaz Komendanta Piłsudskiego z 1915 r., wygłaszając przytem podniosłe przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, P. Prezydenta Mościckiego i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza Śmigłego. Poza tem przemawiali wojewoda Bociański i przedstawiciele pułków garnizonu wileńskiego.

Z okazji święta pułkowego pod adresem 5-go pułku od wielu dostojników wojskowych i cywilnych z całej Polski nadesłane zostały liczne depesze, które ppłk. Białkowski odczytał podczas obiadu. W godzinach popołudniowych dla żołnierzy 5 pułku odbyło się przedstawienie w Teatrze Letnim.

Stała Komisja Wydawnictw wileńskich podaje do wiadomości ogółu czytelników, że cena sprzedaży pism w miejscowościach letniskowych nie może być wyższą od ceny nominalnej podanej w nagłówku. W wypadku nadużyć sprzedawców, liczących za gazety drożej od ceny nominalnej, prosimy zainteresowanych zawiadomić telefonicznie odnośną redakcją, lub hurtownią (tel. 22.93).

Pomoc pogorzelncom w Szarkowszczyźnie 1.000 zł. na dożywianie blednej dlatwy.

WILNO. Wobec klęski pożaru w Szarkowszczyźnie władze wojewódzkie powiatowe łącznie z miejscowym komitetem przysły pogorzelncom z natychmiastową pomocą. Władze wojewódzkie wysygnowały stałą miesięczną dotację w wysokości tysiąca złotych na dożywianie i na stałą opiekę nad dziećmi w wieku przedszkolnym w formie ochrony dziennej, prowadzonej przez specjalną wychowawczynię.

W tej chwili Komitet miejscowy wraz z władzami samorządowymi ustalają rozmiary strat, poniesionych przez mieszkańców, celem ustalenia wysokości pomocy dla odbudowy i zagospodarowania. Następnie władze wojewódzkie wraz z powiatowym zakładem ubezpieczeń wzajemnych przystąpią do udzielenia indywidualnej pomocy pogorzelncom.

Współpraca samorządów gospodarczych ziem północno-wschodnich

WILNO. Prezesi Wileńskich Izb Przemysłowo - Handlowej i Rolniczej omówili w dniu 3 bm. kwestję współpracy kierowanych przez siebie instytucji zgodnie z zaleceniami Związku Izb Przemysłowo - Handlowej i Związku Izb i Organizacji Rolniczych i uzgodnili następujący punkt widzenia. Współpraca samorządów i organizacji gospodarczych ziem północno-wschodnich opiera się na kilkuletniej już tradycji, której zapoczątkowaniem i widomym znakiem jest wspólne wystąpienie z programem podniesienia stanu gospodarczego Wileńszczyzny i Nowogródzczyzny na Zamku w roku 1930 oraz opracowanie w tejże materii i w wyniku tejże konferencji „Memoriału” z r. 1931.

Prezesi obu izb stwierdzają, że w tej, najważniejszej dla życia gospodarczego ziem północno-wschodnich, sprawie poczynania obu izb szły równoległe i wyrażają chęć kontynuowania i zacieśnienia współpracy w tymże zakresie w momencie, gdy „program wschodni” zaczyna wchodzić w fazę praktycznej realizacji.

Przywiązując decydujące znaczenie do zewnętrznych form, lecz do tre-

Teatr Pohulanka Dziś przedstawienie zawieszono. Teatr Letni (ogród po-Bernardynski) Dziś o godz. 4 m. 15 pp. „Japoński rower” O g. 8,15 wiecz. „Cudzik i S-ka”

Komplikacje rodzinne...

Wielu ludzi, bądź z przekonania, bądź z zasady, zachwala na lewo i na prawo instytucję małżeńską, słodycz ogniska domowego i t. p. Tymczasem w rzeczywistości rodzina, czy to wskutek niedobrych charakterów obu małżonków, lub też dzięki nędzy, która zapanowała w domu, zamienia się nieraz w formalne piekło, a klótnie familijne, zatargi i niesnaski popychają ludzi nawet do samobójstwa!

Nieco lepiej, bo tylko bójką zakończył się zatarg familijny na ul. Nowogródzkiej 97. Mianowicie Chana Broszkes, lat 23, została pobita przez swą bratową... No cóż, zdarza się!... Wincuk Markotny.

Wyplaty zasiłków rezerwistom

WILNO. Z dniem 10 lipca referat wojskowy magistratu przystępuje do wypłaty zasiłków rezerwistom, którzy odbyli w tym roku ćwiczenia. Zasiłki wypłacane będą jedynemu rezerwistom rodzinnym i utrzymywane będą na poziomie zesłorocznym.

Z POWODU REMONTU w czasie ferii letnich Klinika Chirurgiczna U. S. B. na Antokolu przerywa przyjęcia chorych od dnia 1-go lipca r. b. Dzień otwarcia będzie w swoim czasie ogłoszony w piśmie.

Porażenie słoneczne

WILNO. Porażeniu słonecznemu uległa 14-letnia Pesia Szepsel (Straszna 10). Pomocy udzielił jej pogotowie ratunkowe.

82-letni zabójca

OSZMIANA. Wincenty Rutkowski, lat 82, mieszkaniec wsi Stare - Boruny, gm. kucewickiej, na tle zatargu o ziemię zadał cios siekierną w lewą skroń spięciu w stodole Stanisławowi Olszewskiemu, mieszkańcowi wsi Stare - Boruny. Dowody rzeczowe zabezpieczono. Rannego skierowano do szpitala w Oszmianie.

Stala Komisja Wydawnictw wileńskich podaje do wiadomości ogółu czytelników, że cena sprzedaży pism w miejscowościach letniskowych nie może być wyższą od ceny nominalnej podanej w nagłówku. W wypadku nadużyć sprzedawców, liczących za gazety drożej od ceny nominalnej, prosimy zainteresowanych zawiadomić telefonicznie odnośną redakcją, lub hurtownią (tel. 22.93).

Pomoc pogorzelncom w Szarkowszczyźnie 1.000 zł. na dożywianie blednej dlatwy.

WILNO. Wobec klęski pożaru w Szarkowszczyźnie władze wojewódzkie powiatowe łącznie z miejscowym komitetem przysły pogorzelncom z natychmiastową pomocą. Władze wojewódzkie wysygnowały stałą miesięczną dotację w wysokości tysiąca złotych na dożywianie i na stałą opiekę nad dziećmi w wieku przedszkolnym w formie ochrony dziennej, prowadzonej przez specjalną wychowawczynię.

W tej chwili Komitet miejscowy wraz z władzami samorządowymi ustalają rozmiary strat, poniesionych przez mieszkańców, celem ustalenia wysokości pomocy dla odbudowy i zagospodarowania. Następnie władze wojewódzkie wraz z powiatowym zakładem ubezpieczeń wzajemnych przystąpią do udzielenia indywidualnej pomocy pogorzelncom.

Współpraca samorządów gospodarczych ziem północno-wschodnich

WILNO. Prezesi Wileńskich Izb Przemysłowo - Handlowej i Rolniczej omówili w dniu 3 bm. kwestję współpracy kierowanych przez siebie instytucji zgodnie z zaleceniami Związku Izb Przemysłowo - Handlowej i Związku Izb i Organizacji Rolniczych i uzgodnili następujący punkt widzenia. Współpraca samorządów i organizacji gospodarczych ziem północno-wschodnich opiera się na kilkuletniej już tradycji, której zapoczątkowaniem i widomym znakiem jest wspólne wystąpienie z programem podniesienia stanu gospodarczego Wileńszczyzny i Nowogródzczyzny na Zamku w roku 1930 oraz opracowanie w tejże materii i w wyniku tejże konferencji „Memoriału” z r. 1931.

Prezesi obu izb stwierdzają, że w tej, najważniejszej dla życia gospodarczego ziem północno-wschodnich, sprawie poczynania obu izb szły równoległe i wyrażają chęć kontynuowania i zacieśnienia współpracy w tymże zakresie w momencie, gdy „program wschodni” zaczyna wchodzić w fazę praktycznej realizacji.

Przywiązując decydujące znaczenie do zewnętrznych form, lecz do tre-

Przechodzień wpadł pod motocykl WILNO. Wczoraj przed wieczorem na ul. Wileńskiej róg zaułka Dobroczyńskiego pedałujący motocykl wpadł na 42-letnią Karolinę Ostaszko (Jagiellońska 3). Doznała ona bardzo ciężkiego obrażenia i po udzieleniu pomocy przez Pogotowie została odwieziona do kliniki litewskiej.

Utonął

BRASŁAW. W rzece Drujce, przy majątku Drujka, gm. slobódzkiej, utonął w czasie kąpielii pastuch bydła z majątku Drujka, Wasilij Maksimow, mieszkaniec kol. Orłówka, gm. slobódzkiej. Zwłoki wydobyto.

Oflary

Dla uczczenia świętej pamięci Heleny Kaczkowskiej na szkołę robót ręcznych przy szkole gdzie zmarła była kierowniczką Jadwiga i Wacław Gorecy — 100 zł.

Grad zniszczył zasiewy

MOŁODECZNO. Wskutek ostatniego gradobicia ucierpiał zasiewy na gruntach majątku Pomorszczyzna w 30 — 60% oraz zasiewy mieszkańców wsi Zaskiewiczze i Michniewiczze — gm. bienickiej.

Ponadto w gromadzie zahorskiej i częściowo borkowskiej — gm. bienickiej — wskutek odparzeliżny zostały zniszczone zasiewy jesiennie żyta w granicach od 50 do 100%.

Wichura zerwała dachy z domów

POSTAWY. Przedwczoraj nad terenem gminy woropajewskiej przeszła burza, która w majątku i kolonji Polowo wyrwała chlew i zerwała dachy z domu, chlewa i 2-ch stodół i w sąsied-

niej wsi Ałazki - Małe wyrwała stodołę, a z 2-ch stodół zerwała dachy. Poszkodowani obliczają straty na kwotę ponad 1.000 zł.

KRONIKA WILEŃSKA

NIEDZIELA Dziś 5 Antoniego Jmro Izajaszka Wschód słońca o g. 5:22 Zachód słońca o g. 7:54

SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 4 lipca 1936 roku Ciśnienie średnie 757 Temperatura średnia + 27 Temperatura najwyższa + 32 Temperatura najniższa + 18 Opad 1.0 Wiatr północno-wschodni Tendencja bez zmian Uwagi po południu przelotny deszcz

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Przejęciowy wzrost zachmurzenia z przelotnymi deszczami lub burzą. Lekki spadek temperatury. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

DZIS W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:

Dziś w nocy dyżurują apteki: Chrościckiego (Ostrobramska 25), Chomiczewskiego (W. Pohlanka 25), Miejska (Wileńska 23), Filemonowicza (Wielka 29).

Komfortowo urządzone Hotel St. Georges w Wilnie Apartamenty, łazienki, telefony pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES”

Ks. Brydacki Ludwik z Warszawy, Klucz Michał, urzędnik z Warszawy, Epsztajn Zbigniew, urzędnik z Warszawy, Batory Stefan z Warszawy, Weber Heinz z Warszawy, Helmersen An na z Brasławia, kapt. Laks Sergijus z Estonji.

Hotel Europejski Pierwszorządny Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”

Mec. Sopoćko Kazimierz z Lidy, mec. Dauksza z Lidy, Lewandowski Eugeniusz - Andrzej z Warszawy, Naruszewski Zbigniew z Grodna, Kaplański Alfons z Suwałk, dr. Limanowski Mieczysław z Lidy, Sonnenschen Mendel z Warszawy, Beremblum Abram z Równego.

OSOBISTA

Z dniem 6-go lipca rozpoczyna urlop wypoczynkowy dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego p. Ludwik Szwykowski. Dyrektora Szwykowskiego zastępować będzie dyr. Józef Pakosz.

Wyjazd p. Zofji Falkowskiej. P. Zofja Falkowska, żona s. p. inż. Kazimierza Falkowskiego, b. dyrektora Kolei Państwowych w Wilnie, po zlikwidowaniu mieszkania i zatwierdzeniu spraw osobistych, w dniu dzisiejszym opuszcza Wilno.

TOWARZYSKA

Osobiste. W dniu 2 lipca r. b. w kościele Serca Jezusowego ksiądz proboszcz Nawrocki pobłogosławił związek małżeński pomiędzy wiceprokuratorem S. O. w Wilnie p. Bohdanem Kaweckim, synem s. p. Zygmunta i s. p. Bronisławy z Eymontów, a p. Ildafją Falkowską, córką s. p. Kazimierza i Wandy z Osiecimskich.

NAUKA

Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne w Jordanowie, 550 metr. nad poziom morza w okolicy zdrowej, podgórskiej ma w roku 1936 - 37 klasy 1, 2, 3, 4 nowego typu i kl. 8 typu humanistycznego. Zakład prowadzony w dnieu klimatycznie - sanatoryjnym, młodzież ma zapewnioną stałą opiekę lekarską dla uczepienia istniejącej internat SS. Prezentek, dla uczniów tanie dobre stancje. Opłata miesięczna za naukę zł. 20. Blizszych informacji udziela Dyrekcja Gimnazjum.

UNIWERSYTECKA

Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie w okresie wakacyjnym 1936 r. czynna będzie w lipcu i w drugiej połowie sierpnia w godz. 9 — 15-iej (Wyposażalna od 12 do 14-iej). Od 1 do 15 sierpnia będzie Biblioteka zamknięta dla publiczności.

ZEBRANIA I ODCZYTNY

Zarząd Oddziału Wileńskiego Związku Księgowych w Polsce w wykonaniu uchwały z dnia 30. 6. rb. po daje do wiadomości członków i buchal-terów niestowarzyszonych iż w dniu 8 lipca rb. o godz. 8 wieczór w lokalu Unji Pracowników Umysłowych (Wileńska 29 — Pracum) wiceprezes Zarządu kol. J. Małkiewicz wygłosi referat na temat „Sprawozdanie ze zjazdu księgowych w Łodzi”. Wstęp bezplatny. — Ze względu na aktualność tematu obecność wszystkich buchal-terów jest pożądana.

ROZNE

Podziękowanie. W okresie od 1 lutego do 1 czerwca r. b. Placówka Antokol Związku Peowiaków w Wilnie, prowadziła akcję dożywiania najbardziej potrzebujących dzieci dzielnicy Antokolskiej, w wyniku której 80 dzieci miesięcznie otrzymywało zdrowe i pożywne obiady.

Akcja dała tak owocne rezultaty dzięki zrozumieniu przez społeczeństwo antokolskie ludzkiej niedoli i wszechstronnemu poparciu przez nie naszych poczynają oraz dzięki niestrudzonej i ofiarnej pracy osób zaproszonych.

Związek P. O. W. Placówka Antokol tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowanie całemu społeczeństwu za poparcie akcji, Wileńskiemu Syndykatowi Dziennikarzy Polskich za udzielone subsidejum w gotówce, zaproszonym do Komitetu akcji osobom za wydatną współpracę, zaś panu pułkownikowi Berlingowi, dowódcy 6 p. p. Leg. za ofiarowany nam prowiąt w naturze składamy szczególne podziękowanie. Zarząd Placówki.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś przedstawienie w Teatrze na Pohulance zawieszono.

MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po - Bernardynskim. Popołudniówka w Teatrze Letnim. Dziś, w niedzielę dnia 5. 7. r. b. o godz. 4,15 przedstawienie niepopołudniowe wypełni przedstawienie komedia w 3ch aktach T. S. Chrzanowskiego p. t. „Japoński rower” w wykonaniu pp.: H. Drohockiej, I. Górskiej, I. Jasińskiej - Detkowskiej, Lili Zielińskiej, H. Borsowskiej, K. Dejunowicza, W. Scibora, S. Śródko, K. Utnika i L. Wolfejki. Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8,15 Teatr Letni gra w dalszym ciągu ciesząc się wielkim powodzeniem komedję w 3-ch aktach St. Kiedrzyńskiego p. t. „Cudzik i S-ka” w wykonaniu pp.: H. Drohockiej, I. Jasińskiej - Detkowskiej, I. Górskiej, J. Polakówny, Lili Zielińskiej, K. Dejunowicza, S. Śródko, S. Siezieniewskiego, T. Surowy, K. Utnika i L. Wolfejki. Reżyserja W. Czengerego. Dekoracje Makojnika. Ceny zniżone.

CO GRAJĄ W KINACH

HELIOS — „Wesoła wdówka” PAN — „Metropolitan” ŚWIA POWID — „Niedokończona symfonia”

KRONIKA NOWOGRÓDZKA

Investycje Zarządu Miejskiego. W okresie sezonowym roku 1936 Zarząd Miejski przeprowadził na dość szeroką skalę szereg prac brukarskich. Ogółem wybrukowano ulic na przestrzeni przeszło 1.000 metrów bieżących. Są to: ul. Mickiewicza 130 m. (na ulicy tej przeprowadzono także kanalizację) ul. Sienna — 440 metr., część ul. Piłsudskiego obok meczetu na przestrzeni 80 m., dojazd do parku miejskiego 130 m. Dokończono brukowanie ul. Ogrodowej, łączącej się z ul. Sienieżycką — 100 m., dojazd do targowiska — 200 m.

Poza tak ważnymi robotami brukarskimi prowadzona jest w tempie przyspieszonym budowa rzeźni miejskiej. Następnie czynione są przygotowania do budowy szkoły powszechnej Nr. 1. W tym celu już teraz zaczęto zwozić kamienie i wyrabiać pustaki. Regulacja targowiska bydłowego — jest na ukończeniu. W ostatnim też czasie rozpoczęto remont sieci elektrycznej.

Pożary. Dnia 28. 6. we wsi Nowa - Wieś, gm. Horodziej, pow. nieświeskiego, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, który strawił 3 domy mieszkalne i 4 chlewy, sprzęty domowe i t. p.

Dar dla Zakładu Mineralogji i Petrografji U. S. B.

WILNO. Pani Inżynierowa Halina Stuglińska, córka zmarłego przed kilkoma laty w Wilnie wielce zasłużonego historyka i lekarza ś. p. D-ra Władysława Zahorskiego, ofiarowała Zakładowi Mineralogji i Petrografji U. S. B. piękny zbiór mineralów. Zbiór ten był gromadzony z wielkim zapałem przez D-ra W. Zahorskiego podczas jego pobytu na Uralu oraz w Wilnie. Zbiór zaopatrzonej jest w obszerne i starannie utrzymane księgi, zawierające opisy oddzielnych okazów. Jak widzimy, skala szeroko zainteresowań i działalności D-ra Władysława Zahorskiego obejmowała również naukę o przyrodzie nieożywionej, naukę, która w Wilnie posiada szczególnie piękną tradycję. Oprócz zbioru dar obejmuje portret D-ra Zahorskiego oraz wykładki z gazet treści mineralogicznej.

Dar P. Inżynierowej Stuglińskiej nie tylko wzbogaca dział muzealny Zakładu Mineralogji i Petrografji U. S. B. — dostarcza on bowiem również nowych materiałów do historii uprawy mineralogji w społeczeństwie wileńskim. Materiały te są skrzętnie gromadzone w wymienionym zakładzie, jako w jedynej na pn. wsch. obsz. Rzpłitej placówce naukowej, służącej nauce o mineralach i skalach.

Od Administracji

Podajemy do wiadomości naszych Szanownych Prenumeratorów, że wszelkie zmiany adresów doręczania pisma załatwiamy bez jakichkolwiek dopłat do ceny abonamentu.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Wiedze Szanowna Redakcji!

Oto w Nr. 178 z dn. 1. 7. 36 r. w „Stowie” ku wielkiemu swemu zdziwieniu przeczytałam notatkę p. t. — „Rusyfikacja miasta” w kronice wileńskiej. Jeżeli wnikiemni w to głębiej to nie jest żadną rusyfikacją całego miasta, że w jednej, jedynej małej kucierce, której notabene właścicielem jest obywatel jugosłowiański (a wiadomym jest jaką zyczliwością otaczają Jugosłowianie Rosjan, ale nie bolszewików) gra zespół rosyjski składający się, jak mi mówiono podczas mego pobytu w Wilnie, ze studentów, którzy w ten przecieć bardzo ciężki sposób zdobywają sobie kawałek chleba i możliwość kształcenia się. Czy może według autora tej notatki byłoby lepiej aby jeli się roboty wywrotowej, jak to czynią żydowie i inne „mniejszości”? Stare piosenki to rzeczy dawno przbrzmiałe i nieszkodliwe, stokród gorsze to co idzie ku nam z Francji (mamny tu w poznańskim bardzo ciekawe dowody) lub SSSR, a może czasem przywołać i panowie „zagraniczni dziennikarze” którzy dziwnym trafem potrafią cytować „z przekąsem” wyjątki z rosyjskich wierszy i do tego w języku rosyjskim. A z czym tak stale i konsekwentnie na każdym kroku walczą „Stowo”, a to że w jednej maleńkiej „Jugosławji” śpiewa się: „Miłość rozbojnika” lub „Mój kostior” to ma także swój odrębny wileński folklor, tego się nie spotyka przecieć gdzie indziej, tak jak dajmy nato nie spotyka się takich zaułków lub w śródmieściu góry Zamkowej lub Trzykrzyżskiej. A pozatem czyż ten pan nie rozumie, że w ten sposób czyni tym biedakom krzywdę, że może odejmuje im mizerny, a ciężki kawałek chleba. Zresztą należało lepiej przysłuchać się piosenkom tam śpiewanych, bo przecieć osobliście słyszałam wiele piosenek polskich i wcale nieźle wykonanych.

Zofia Nowakowa

Od Redakcji: Wyjaśniamy, że wzmianka, o której tu mowa została odwołana w numerze z dnia 2 b. m., jako zamieszczona bez wiedzy redakcji.

NOWOŚCI!

Franciszek Olechnowicz
SIEDMA LAT
w szponach G. P. U.

Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny u autora: Ludwiszka Nr. 11, w. 18.

DRY UDORZYTYCH
BÓLACH GŁOWY
KOWALSKINA

ZAPISZ SIĘ NA OZONKA
L.O.P.P.III

Badania petrograficzne Wileńszczyzny

WILNO. Zakład Mineralogji i Petrografji U. S. B. przystąpił do systematycznych badań petrograficznych Wileńszczyzny. Badania te połączone są z rejestracją złóż mineralów i skal użytecznych, mających lub mogących mieć znaczenie praktyczne. Notowane są i badane złoża fosforytów, kredy morskiej i jeziorowej, różnych rodzajów glin, mułów i łów, rozmaitych odmian piasku, rudy żelaznej, ochry, wielkie na gromadzenia kamieni, żwirów i inn. — Już w roku ubiegłym niektóre Urzędy drogowe powiatów oraz Wojewódzkie Dyrekcje Robót Publicznych udzieliły Kierownictwu Zakładu swych danych o rozmieszczeniu materiałów drogowych. Zakład korzystał również z urzędnie udzielanych informacji i pomocy pp. komisarzy ziemskich i inżynierów mierników i geometrów.

Wszelkie informacje o bogactwach kopalnych Wileńszczyzny nadsyłane do Zakładu przez świątliwych mieszkańców rasznych ziem ułatwiają rozplanowanie badań na terenach dotychczas zupełnie nie badanych pod względem petrograficznym.

W ciągu lata roku bieżącego będą badane części zachodnich obszarów woj. wileńskiego i nowogródzkiego — oraz niewielki skrawek woj. białostockiego. Do innych obszarów Wileńszczyzny będą czynione jedynie sporadyczne wyściki.

Zakład rejestruje również wielkie gazy, mające charakter zabytkowy, oraz wszelkie pomniki przyrody nieożywionej nieruchome i ruchome (między innymi meteoryty).

Adres Zakładu Mineralogji i Petrografji U. S. B.: Wilno, Zakretowa 23.

Dzisiaj 3-ci dzień wyścigów konnych na torze w Połpińszce z totalizatorem
Początek o g. 3-ej. Następne wyścigi w dn. 9, 12, 16, 19 lipca.

Chóry wileńskie na zlocie śpiewaczym w Warszawie

W dniu 28 i 29 czerwca b. r. odbył się w Warszawie Ogólnopolski Zlot Śpiewaczy z kraju i zagranicy. Na zlot przybyło 100 chórów. Z Wilna udaly się na zlot 4 chóry „Echo”, „Hasło”, „Lutnia” i „Akord”. Dnia 28. VI. wszystkie chóry wzięły gremjalny udział w uroczystym nabożeństwie na placu im. Marszałka Piłsudskiego oraz w defiladzie przez miasto. Wilno na defiladzie przedstawiało się imponująco. Poprzedzane literą artystycznie wykonaną z regionalnych „palm wileńskich” oraz sztandarami poszczególnych zespołów.

Chóry Związku Wileńskiego Tow. Śpiew. i Muzycznych Oklaskiwane były gorąco przez mieszkańców stolicy, którzy wznosili częste okrzyki „Niech żyje Wilno”. „Niech żyje Wilno, miasto Marszałka”.

W dniu 29 ub. m. odbył się turniej śpiewaczy, w którym wzięły udział najlepsze chóry miejskie i mieszane. Z Wileńskich chórów w turnieju wystąpiły: „Echo” liczące (około 80 osób) i „Hasło” (100 osób). Chór „Hasło” za wykonanie „Burzy morskiej” K. Prosnaka, pod dyr. prof. J. Zebrowskiego uzyskał wśród zespołów mieszanych trzecie miejsce (nagroda Prezesa Banku Polskiego) osiągając 178 punktów na 203 możliwe. Zarówno prezentacja tego dzielnego zespołu i wysoki poziom wykonania bardzo trudnego utworu zrobiły na słuchaczach wielkie wrażenie i wywołały długie niemilkające oklaski i owacje na cześć Wilna. A. Z.

Dzisiejsze wyścigi konne

W dzisiejszym, trzecim dniu wyścigów konnych, zapowiedziane są na Połpińszce następujące gonitwy:

I. **Gonitwa z przeszkodami Horodca** o nagrodę honorową ofiarowaną przez hr. Jana Zyberg Platę i 500 zł. Dystans 3000 m. Zap. pisano 9 koni.

II. **Wojskowy bieg naprzetał 23 pułku ułanów Grodzieńskich** o nagrodę honorową ofiarowaną przez korpus oficerski tego pułku i 250 zł. Dystans 4000 m. Zap. pisano 12 koni.

Najważniejszą jest niewątpliwie gonitwa trzecia, im. Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Będzie to bieg z przeszkodami o nagrodę honorową ofiarowaną przez gen. Rydza - Smigłego i 1800 zł. na dystansie 4800 m. Zapisano tu tylko cztery konie, doskonałego **Bakarata rtm. Cierpickiego, Emiliusa St. Fryderyka, Ixsozę mjr-a Dobrzańskiego i Cheri rtm. Bobińskiego.**

Zwłaszcza po ostatniej emocjonującej walce **Bakarata z Cheri** i zwycięstwie tej ostatniej zaledwie o długość, wynik walki między temi dwoma końmi, zwłaszcza wobec dłuższego tym razem dystansu (4800, wówczas 3000 m.) pozostaje pod znakiem zapytania. Nieznaną wielkością jest tu **Ixso-ra. Emilius** ma wprawdzie za sobą wygraną w niedzielę gonitwy im. Hetmana Żółkiewskiego, ale trudno go ocenić w zespole z tak doborowym towarzysztem.

IV gonitwa, to **wojskowy bieg naprzetał im. ułanów Jazłowieckich**, o nagrodę honorową korpusu oficerskiego tego pułku i 350 zł. na dystansie około 4000 mtr. Zapisano 8 koni.

V gonitwą będzie **bieg naprzetał im. Szefa Departamentu Kawalerji**, o nagrodę hon. ofiarowaną przez płk. dypl. Karca i 700 zł. Zapisano 7 koni.

Gonitwa szósta jest płotową, o nagr. 600 zł. Zapisano do niej pięć koni.

W terenie i na torach

WILNO ORGANIZUJE MISTRZOSTWA POLSKI

WILNO. Na zebraniu komitetu wykonawczego, powołanego do organizacji mistrzostw lekkoatletycznych Polski w Wilnie — utworzono 5 sekcji. Na czele komitetu stanął płk. dypl. Janicki. Przewodnicztwo poszczególnych sekcji objęli: propagandowej — red. Nieciecki, finansowej — wiceprezydent Grodzicki, technicznej — kpt. Pawłowicz i kwaterunkowej —

dyr. Lewon. Jednocześnie postanowiono wysłać do gen. Tokarzewskiego-Delegację z prośbą o przyjęcie protektora nad tą imprezą. Wreszcie postanowiono zorganizować sztafetę z Żułowa do Wilna. Sztafeta przyniesie symboliczny ogień z miejsca urodzenia Marszałka do Wilna.

DZIS W NIEDZIELE

W WILNIE. Lekkoatletyczne mistrzostwa Okręgu. — Konkurs hippiczny pań i wyścigi konne na Pospieszce. Początek o godz. 15-ej.

W WARSZAWIE. Godz. 17.30 — na stadionie Warszawianki — mecz ligowy Warszawianka — ŁKS.

godz. 20.000 — na Dynasach — międzynarodowe zawody kolarskie.

W Krakowie — mecz ligowy Garbarnia — Warta i zebranie Rady Narciarskiej.

W Lwowie — mecz ligowy Pogoń — Ruch.

W Świętochłowicach — mecz ligowy Śląsk — Wisła.

W Katowicach — mecz ligowy Dąb — Legia.

W Bydgoszczy — 10-ciojób I. atletyczny o mistrzostwo Polski.

W Łodzi — kobiece I. atletyczne mistrzostwo Polski.

We Wrocławiu — międzynarodowe regaty kajakowe przy udziale dwóch osad polskich.

Konferencja prasowa w Grodnie

WILNO. — W dniu 8 lipca odbędzie się w Grodnie konferencja prasowa, zwołana przez kierownika okr. Urzędu WF i PW. Po

konferencji dziennikarze obejrzą urzędzenia sportowe w Grodnie i zwiedzą obozy WF w Augustowie i Grandzicach.

Raid motocyklowy do Wilna

Z Wilna powrócili uczestnicy biegu motocyklowego, zorganizowanego oddziałem motorowy P.P.W. Uczestnicy raidu złożyli w Maaulem na Roszie wieniec, poczem zwiedził Wilno i okolice.

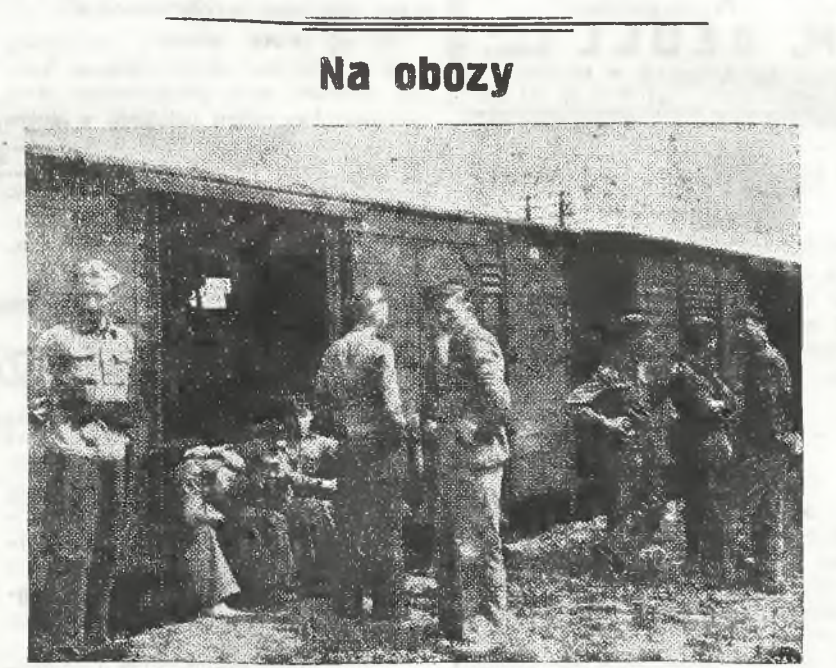
ówną jazdę zdobył p. Z. Sobolna maszynie Tornax. Raid odbył się na własny koszt uczestników, jedynie Zakłady „Polmin” udzieliły benzyny i smarów po cenie własnego kosztu.

WALASIEWICZÓWNA USTANOWIŁA rekord świata

MONTREAL.. Na zawodach lekkoatletycznych w Montrealu startowała Walasiewiczówna i ustanowiła w biegu na 100 jardów nowy rekord świata wynikiem 10:6 sek. W biegu na 220 y. Polka ustanowiła nowy rekord kanadyjski wynikiem 24,8 sek.

Wraz z Walasiewiczówną startowała w Montrealu 16-letnia Mroczkówna, która w biegu júnjorek na 60 jardów zajęła 3 miejsce. Prasa Montrealu poświęciła Walasiewiczównie entuzjastyczne artykuły, wróżąc jej bezapelacyjny sukces na Igrzyskach Olimpijskich.

Na obozy



Widzimy codzienny w obecnym sezonie obrazek na dworcu kolejowym: młodzież zrzeszona w organizacjach P. W. udająca się na letnie obozy po wypoczynku i zdrowiu.

Druga runda rozgrywek ligowych

Po przeprowadzeniu szeregu zmian w terminarzu rozgrywek ligowych, kalendarzyk w drugiej rundzie przedstawia się obecnie, jak następuje:

15 sierpnia: Ruch — Legia w W. Hajdukach.

16 sierpnia: Warszawianka — Dąb w Warszawie, Garbarnia — ŁKS w Krakowie, Pogoń — Śląsk we Lwowie, Warta — Wisła w Poznaniu.

23 sierpnia: Legia — Warta w Warszawie, Wisła — Garbarnia w Krakowie, ŁKS — Ruch w Łodzi, Śląsk — Warszawianka w Świętochłowicach, Dąb — Pogoń w Katowicach.

30 sierpnia: Warszawianka — Ruch w Warszawie, Garbarnia — Legia w Krakowie, Pogoń — Warszawianka we Lwowie, Śląsk — ŁKS w Świętochłowicach, Dąb — Warta w Katowicach.

20 września: Warszawianka — Legia w Warszawie, Garbarnia — Pogoń w Krakowie, Warta — Śląsk w Poznaniu, ŁKS — Wisła w Łodzi, Ruch — Dąb w Hajdukach.

27 września: Legia — Pogoń w Warszawie, Wisła — Warszawianka w Krakowie, ŁKS — Warta w Łodzi, Ruch — Śląsk w Hajdukach, Dąb — Garbarnia w Katowicach.

18 października: Legia — Śląsk w Warszawie, Wisła — Dąb w Krakowie, Warta — Warszawianka w Poznaniu, ŁKS — Pogoń w Łodzi, Ruch — Garbarnia w Hajdukach.

25 października: Warszawianka — Garbarnia w Warszawie, Wisła — Ruch w Krakowie, Warta — Pogoń w Poznaniu, ŁKS — Legia w Łodzi, Śląsk — Dąb w Świętochłowicach.

11 listopada: Legia — Wisła w Warszawie, Garbarnia — Śląsk w Krakowie, Pogoń — Warszawianka we Lwowie, Ruch — Warta w Hajdukach, Dąb — ŁKS w Katowicach.

CIEKAWY RAID KONNY W SOWIETACH

LENINGRAD. Do Leningradu przybyli uczestnicy raidu konnego na trasie Kijów — Leningrad w liczbie 24 uczestników.

W ciągu 15 dni jeźdźcy przebyli dystans ponad 1.500 km.

U nas i gdzieindziej

POZNAN. Zarząd PZB uchwalił na ostatnim posiedzeniu wysłanie z naszą ekspedycją olimpijską do Berlina następujących kierowników, sędziów i reprezentantów:

Kierownikami sportowym będzie p. Cynka. Delegatami na kongres międzynarodowej Federacji Pięściarskiej — prezes Kuczyk i sekretarz Rybarczyk. W charakterze sędziów wyjadą: kpt. Koprowski i Bielewicz. Ponadto pojedą obaj trenerzy — Smith i Sztam.

ATENY. Na przedolimpijskich zawodach I. atletycznych w Atenach uzyskano następujące ciekawe wyniki: 100 m. Frangidulis 10,8 sek., 1500 m. — Georgakopoulos 4:07,9 sek., — dysk — Syllas 47,07 m., płotki — Mantikas — 54,1 sek.

ZAGRZEB. Trener jugosłowiańskiej drużyny Davis - Cup'owej, Francuz Ramillon, któremu tenisiści jugosłowiańscy w znacznej mierze zawdzięczają swoje sukcesy, ostatnio rzekł się dalszego treningu.

Ze względu na bliski termin meczu z Niemcami, jugosłowiańscy tenisiści utratę Ramillon'a odczują dotkliwie.

PARYŻ. Francuska sztafeta pływacka ustanowiła nowy rekord Europy 4x200 m., st. dowolnym, mając wynik 9:22,6 sek. Poprzedni rekord należał do sztafety niemieckiej.

DUSSELDORF. W Düsseldorfie rozpoczęły się zawody hippiczne przy udziale olimpijskich ekip Japonji, Rumunii i Węgier.

W konkursie o nagrodę Hofgartenu wielki sukces odniosła pani von Opel, zajmując pierwsze miejsce w konkurencji 80 koni. Dalsze miejsca zajęli 2) von Platthy na koniu Sellore, 3) por. Bongardt na koniu Mosel, 4) por. Tudoran na koniu Hunter.

Brasław — stolica jezior

KOLEJKA TORTUR

Roztrzęsione wagoniki kolejki Duk-szty — Brasław dobijają nareszcie około 1-ej w nocy do stolicy krainy jezior — Brasława.

Odległość 60 km. od Dukszt została pokryta z „blyskawiczną” szybkością 20 km. na godzinę! 3 godziny i dłużej jazdy tym „nowoczesnym” szańkiem komunikacyjnym może dobić najbardziej wytrwałego turystę.

BRASŁAW W NOCY

Brasław o 1-ej w nocy, a jeszcze w noc ostatnich dni czerwca, kiedy pachną upojnie lipy i widmowo księżyc srebrzy rozlewiska wód, wygląda tajemniczo, księżycowo - sennie i niezwykle malowniczo. Przypomina trochę Petersburg, gdzieś na Strielce, nad morzem w białą noc letnią.

ANTONI BAŁDA — HOTEL CHRZESCJJAŃSKI

Pietruk — brasławski „lichacz” cmokając i podcinając biczymkiem małą kaszankę pokazuje z dumą schludne uliczki rodzimego miasta i wymienia nazwy w milej dla „tutejszego” człowieka białorusko - polskiej gwary.

Pędzimy, raczej skaczemy po kocich łebkach żelaznymi obręczami wchłuku tak zwanej linijki od dworca kolejki do hoteliku p. Antoniego Bałdy.

Pan Antoni, jak przystało na nowoczesnego kupca — hotelarza, chociaż już noc sroga, czeka na swych nocnych gości z dalekiego Wilna.

W „try miga” gość jest wysadzony z linijki, otrzepany z kurzu i zaprowadzony do czystutkiego pokoiku, gdzie wisi drukowany karton, że lo-

cum to wraz ze wszystkimi podatkami i %% kosztuje aż zł. 1.50 na dobę. Każdy gość spojrzawszy na tą cenę może sobie błogo spać — tu go nie obędrą.

BRASŁAWSKIE „PALAIS DE SZAL”

Jak przystało na perłę turystyki wodnej naszych kresów, na miasto śpiące spokojnie nad taflami swych jezior, Brasław nie ma życia nocnego w rozmaitych barach i „wytwornych” kabaretach, jak jest to w zblazowanej i roztańczonej stolicy Kraju — Wilnie, gdzie „tummy” nocnych gości przelewają się od lokalu do lokalu.

Ale czego nie wyszpera chetry i zepsuty „wielkomięski” życiem wilanin.

Okazuje się, że nad brzegiem pięknego jeziora przytulilo się Kasyno Urzędnicze — Brasławskie „Palais de Szal”, gdzie w omdleającym tańcu, pod namiętne melodie tanga czterech przedstawicieli semickiej mniejszości, suną pary miejscowej elity.

Rozrzewniony wilanin spotyka i tu starych znajomych: — Pana Radcę z Radczynią i p. p. Doktora z Naczelnikiem. Bawmy się więc i my...

NISZCZYCIELE PIĘKNA

Ten kawałeczek będę pisał grzytając zębami. Posłuchajcie tylko: — pewnej spółce i pewnej Dyrekcji zechciało się naprawiać Naturę i zniszczyć to, co sam Bóg dał naszym biednym stronom, a mianowicie nie poskąpił im piękna. Rozlał więc przędznie jeziora, posadził bory szumiące i knieje. Knieje i bory przetrzebiała wojna i trzeba w dalszym ciągu nasza bieda i kryzys. Ale zostały się jeszcze jeziora nieruszone. Więc trzeba spuścić wodę, bo

tak niby wymagają wyimaginowane jakieś względy tych panów. Wywalił więc setki tysięcy państwowych pieniędzy na tę piekielną pracę i zepsuł krajobraz. Zechciało się im ziemi, a dostali dosłownie figę, czyli nieużytki powstałe z wyjalowionego, bagnistego dna. Ale za to podcięli to, z czego ter biędny rejon będzie żył w najbliższej przyszłości — krajobraz dla turysty.

Rozmaite instytucje i pisma podniosły gwałt. Pisano artykuły, memorjały, i nic z tego. Znakomita spółka tych panów narazie zwyciężyła.

Grobla na rzeczce Drujce nie jest jeszcze podniesiona i lustro wody jezior brasławskich opadło prawie że na 2 metry!

Kretyńskie moce śmieją się narazie w kulak...

ŚWIĘTO MORZA NAD DRYWIATĄ

Skromnie, z powagą obchodził Brasław dzień 28 czerwca. W starym kościele zebrane notabie miasta i lud wysłuchali w skupieniu Mszy Świętej na intencję naszego Bałtyku.

Staniem oparty o kolumnę w głębi kościoła i fala dziwnego wzruszenia napływała do serca, kiedy po skończonym nabożeństwie zebrany tłum klecząc karnie śpiewał: — „Święty Boże, Święty Mocny...”

Prastara ta pieśń odbijała się o sklepienia świątyni i wyrwała się, przez rozwarne drzwi chramu w słoneczny dzień czwarcowy, len, na rozległe wody Brasławszczyzny...

KSIĘŻNICZKA I ŻAGIEL

O drugiej są regaty. Startuje 9 rasowych żaglówek L. M. K. i miejscowych tygrysów jezior Brasławskich. Czoło tych sławnych żaglerzy sta-

Debata

„PROSTO Z MOSTU” Myślenice

Jak to wszystko rozumieć? Jak ze sprzecznych z sobą i tendencyjnych wiadomości wyłowić prawdę?

Pierwsze wiadomości, podcyfrowane literami P. A. T., brzmiały mniej więcej tak: „Szkajka przestępców” pod wodzą „niejakiego” Adama Doboszyńskiego dokonała nocnego „napadu rabunkowego” na Myślenice. Banda licząca około 100 osób „dopuszcza się szeregu zbrodniczych ekscesów, rabując parę sklepów oraz urządzając napad na mieszkanię starosty i okradając je do szczytności”. Nadto według „Iskry”: „na posterunku policji członkowie bandy zrabowali pieniądze oraz kilka karabinów starego typu, siekiery i sztaby żelazne”. Dokonawszy tego „banda opryszków” pod wodzą „Doboszyńskiego” skryła się do pobliskich lasów.

W zupełnie innym świetle przedstawił zajścia w Myślenicach żydowski „Nasz Przegląd”:

„We wtorek nad ranem, gdy całe miasteczko pogrążone było we śnie głębokim, wkroczył do Myślenic oddział, złożony z 150 ludzi. Wszyscy oni z pozoru wyglądali na ludzi rekrutujących się z „lepszych” sfer. Oddział prowadził jakiś pan którego tytułowano „panem inżynierem”. Banda wkroczyła do miasteczka, podzieliła się na trzy grupy, z których jedna udała się na posterunek policji. Obecnie tam jednego policjanta rozbrojono i zabrano 17 karabinów (około 50 naboń). Druga grupa udała się do Magistratu, gdzie znajdował się w tym czasie stróż nocny. Zamknięto go w oddzielnym pokoju. Trzecia grupa w tym samym czasie zaczęła „hulać”. Chuligani rozbili drzwi w sklepach żydowskich, wynosili stamtąd towary na rynek i podpalił je. Wódz bandy baczyl przytem by nie rabowano. Dał on rozkaz, aby cały towar zniszczyć. To, co nie dało się spalić kazał podrzeć, potratować, aby nikt z towaru nie miał korzyści”.

Inaczej również w oświetleniu żydowskiego pisma wyglądał napad na mieszkanię starosty:

„Następnie „komendant” wydał rozkaz przerwania komunikacji telefonicznej i wysłał oddział do mieszkania starosty. Przebudzona służąca, otworzyła drzwi i ujrawszy nieznaną osobę, powiedziała, że starosta niema w domu. Bandyci wtedy przystąpili do demolowania mieszkania starosty. Wszystkie sprzęty polamano na kawałki, pościel rozpruto i wypuszczono pierze, rozbito doszczętnie wielki aparat radiowy”.

Tu „Nasz Przegląd” powtarza wersję o zrabowaniu z mieszkania 1500 złotych, sprzeczną zresztą z poprzednią relacją o pilnowaniu przez dowódcę, by nie nie rabowano, i kończy swój opis zająć tak:

„Po dokonaniu dzieła zniszczenia, chuligani udali się na rynek i stąd na rozkaz swego przywódcy, w szeregach czworakami, spokojnie opuścili miasteczko, zabierając ze sobą magistrackiego stróża. Cały napad trwał kilkadziesiąt minut i wykonany został z błyskawiczną szybkością. Spowodował przetrwanie komunikacji telefonicznej dowiedziało się o zajściach dopiero po upływie godziny”.

Z innych relacji prasowych zachowuje się w pamięci szczegóły, podany przez „IKC”, że ludzie Doboszyńskiego idąc na Myślenice, śpiewali po drodze pieśni religijne. „Nasz Przegląd” zaś w powtórnie sprawozdaniu, jeszcze raz podkreśla „żelazną dyscyplinę”.

„Cały pogrom został wykonany planowo i z żelazną dyscypliną. Zauważać można było także u napastników wyszkolenie wojskowe. Na rynku banda nie robiła sama, lecz wszystko

na rozkaz dowódcy, którego tytułowano „panem inżynierem”, lub „panem porucznikiem”, a który przechadzał się z rewolwerem w ręku, nie pozwalając nikomu rabować”.

Zestawienie tych relacji pozwala się już lepiej nieco zorientować w charakterze zająć. Kropkę nad „i” stawia „Warszawski Dziennik Narodowy” w korespondencji z Myślenic:

„Według informacji, zebranych przez naszego korespondenta na miejscu, w Myślenicach i to informacji dość wszechstronnych (bo pochodzących m. in. i od Żydów), cały przebieg zająć wolny był od jakichkolwiek cech rabunku — dążono tylko do zniszczenia towarów żydowskich, przyczem kierujący akcją ludzie — jak twierdzą świadkowie — specjalną uwagę zwracali na to, by uczestnicy nic ze sobą nie zabierali. Zaginięcie pewnych przedmiotów — i to nie w tych rozmiarach, jakie podają pogłoski prasowe — w mieszkaniu starosty, przypisuje się raczej miejscowym elementom, które bezpośrednio po napaści na mieszkanię starosty — „zwiądzali” je. Starostą myślenickim jest, jak wiadomo, p. Baśara, nieubliwany bardzo przez miejscową ludność, a specjalną „roskliwość” otaczający wszelkie przejawy ruchu narodowego w środowisku w jego powiecie. Nie było bodaj ani jednego zebrania narodowego w tym powiecie, bez interwencji policji i rozwiązania go”.

Jest już jasne: to nie był napad rabunkowy. To był atak polityczny. W ten też raczej sposób przedstawił go w Sejmie premier Składkowski, zapowiadając represje wobec Stronnictwa Narodowego.

Przywódcą napadu na Myślenice, Adam Doboszyński, zwany zrazu w komunikatach państwowych „niejakim”, potem „inżynierem” (w cudzysłowie), potem inżynierem (bez cudzysłowu), jest już w interpelacji sejmowej pos. Hylł „inż. Adam Doboszyński, ziemianinem i prezesem Stronnictwa Narodowego w Krakowie”, a w mowie premiera „człowiekiem z wykształceniem”.

Ale i te formalne kwalifikacje nie jeszcze nie mówią. Tak, to prawda. Adam Doboszyński jest inżynierem, człowiekiem z wyższym wykształceniem, porucznikiem rezerwy. Skończył Politechnikę w Gdańsku, Szkołę Nauk Politycznych w Paryżu, z Szkoły Podchorążych wyszedł jako prymus. I był prezesem powiatowym Stronnictwa Narodowego (ostatnio urlopowany). Ale w młodem pokoleniu narodowym nazwisko Doboszyńskiego znaczy coś znacznie więcej: to autor „Gospodarki Narodowej”, książki, która ukazała się przed paru tygodniami w drugim już wydaniu, książki formułującej gospodarstwo — społeczny program narodowy o party na nauce św. Tomasza z Akwinu.

Doboszyński to żarliwy katolik. To katolik nowego typu — jego wyznaniem wiary był zawsze katolicyzm czynny, katolicyzm nie od święta, ale na codzień, katolicyzm twórczy, przekształtujący świat według zasad moralności, tworzący nowy ustrój sprawiedliwości społecznej i narodowej.

Przed kilku tygodniami zamieścił Doboszyński na łamach „Prosto z Mostu” artykuł, w którym wystąpił ostro przeciw biernemu, kontemplacyjnemu katolicyzmowi francuskiemu Mauriaca i Maritaina, nazywając go katolicyzmem w złym gatunku. A w chwili, gdy w lasach myślenickich odbywał się pościg za Doboszyńskim i jego towarzyszami — ukazał się w Warszawie numer „Buntu Młodych” z ostatnim artykułem Doboszyńskiego, z artykułem

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljetyon zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

o Chestertonie. Pisał w nim Doboszyński:

„Katolicyzm Chestertona był boju, szczęśliwy, uśmiechnięty, paradoksalny. Może się myśle, ale katolicyzm Chestertona był chyba w najlepszym możliwie gatunku, ciągnął jak magnes, podniecał i zarażał”.

Nie sposób bez zdania sobie sprawy z sylwetki duchowej Doboszyńskiego usiłować rozwiłkają tajemnicę psychologiczną wystąpienia myślenickiego. Doboszyński — to jest typ mistyka czynnego. Głosił swą prawdę w książkach, artykułach, wystąpieniach publicznych. Walczył słowem o ideał — jak go nazywa w „Gospodarcę Narodowej” Godziwej Polski. Aż któregoś dnia musiał się w nim zrodzić imperatyw, że o ten ideał trzeba walczyć czynem, że już dalek czekać nie można...

Działalność w własną rękę, bez porozumienia z kimkolwiek, bez wiedzy władz stronnictwa, do którego należał. To jest niewątpliwie. Najście na Myślenice mogłoby mieć doraźne znaczenie polityczne tylko wówczas, gdyby było fragmentem akcji szerszej zamierzonej w całym kraju. Takiej akcji nikt nie planował, jak to się dowodnie okazało nazajutrz po zbrojnym napadzie na Myślenice. Doboszyński porwał się na Podhalu sam.

To też również nie z politycznego punktu widzenia trzeba oceniać to, co się stało w Myślenicach. Ani z punktu widzenia sensowności i celowości szaleńczej akcji. Momentem najważniejszym jest właśnie ta jej szaleńczość i desperackość. W tem jest symptom spo

leczny, nad którym zastanowić się trzeba.

Jeśli człowiek dużej miary, intelektualista, działacz, gorący katolik i niemień gorący Polak porwa się na krok taki, to motywów szukać trzeba nie tylko w nim samym, ale w warunkach, jakie wytworzyły się w ukochanym przez niego kraju. Musi być jakaś olbrzymia dysproporcja między wiarą w Polskę, którą chce zbudować młode pokolenie, a tą Polską, w której żyjemy. Z takiej tylko dysproporcji rodzić się mogą szalone czyny ludzi typu Doboszyńskiego.

I jeszcze jedno: nie jest dobrze, gdy fragment wielkiej tragedii, jaką odsłaniają zajścia myślenickie, sprowadzić się usiłuje do napadu rabunkowego, lub warcholstwa. I w każdym razie nie do sprawy myślenickiej mogą się stosować słowa o przesadach i wpływach działaczy, ukrywających się za „parobkami”. Wypadki myślenickie tem się właśnie różnią od wielu innych, że nie robili ich „parobcy”, wysunięci na szczyt przez ukryte kierownictwo, ale że na czele stanął jawnie, biorąc całą odpowiedzialność na siebie, ryzykując życie własne narówni z życiem swoich ludzi człowiek, który z racji swych zainteresowań i klasyfikacji osobistych, raczej zwykł siadywać przy biurku, niż wychodzić w pole. — Pojmano go rannego w górach. Przez tydzień tułał się w lasach w pobliżu granicy czechosłowackiej. Nie przeszedł jej. Chciał zostać w kraju.

Stanisław Piasecki

Piękny pomnik polskich latarników morskich



W lesie obok słynnej latarni morskiej im. Stefana Żeromskiego na przylądku Rozewskim, polscy latarnicy wzniesli skromny, a jakżeś piękny i wymowny pomnik z granitu na pamiątkę objęcia Pomorza przez wojska polskie.

ESTETYKA ŻYCIA CODZIENNEGO

Napoje — witaminy

O czym można byłoby mówić dzisiaj w naszej rubryce? Oczywiście, że o witaminach. I to witaminach zawartych w jagodach. — Podczas lata pijamy dużo. Zatrujemy organizm chemicznymi lemnjadami.

I stąd powstaje, mniemanie, że picie szkodzi. Tymczasem organizm nasz potrzebuje pewnej ilości płynu, ale płynu owocowego. Z którego czerpać może poza wodą substancje odżywcze i krzepiące.

Analiza owoców wykazała, że zawierają one kwasy owocowe, sole mineralne, witaminy i cukier. Wszystko niezbędnie potrzebne człowiekowi do rozwoju. Stąd też lekarze współcześni zalecają nam surówki, owoce i soki owocowe, które jeszcze bardzo mało rozpowszechniły się w Polsce.

A tymczasem, jak to łatwo sporządzić sobie świeży, aromatyczny i zdrowy napój. Przeprowadzić naturalną kurację owocową przez picie płynu z jagód.

Do fabrykacji moszczu owocowego potrzebne są nam przede wszystkim duże butle, kocioł i gniotownik.

Albowiem zasadniczą czynnością będzie: wygniecenie owoców: sklarowanie soku, oraz posteryzacja.

Pasteryzacja jest bodaj, że najważniejszą czynnością w sporządzaniu napoju.

Chroni go ona bowiem od zepsucia i pleśni. Zabija drobnoustroje powodujące fermenty.

Napoje wyrabiamy ze wszystkich jagód. A więc truskawek, poziomki, malin i wiśni.

Wygniatamy owoce naprzód przez gniotownik. Przedczymy przez flanelę. Klarujemy w butelkach i rozcieńczamy odlewając do 1 litra moszczu 3/4 litra wody. — Następnie płyn pasteryzujemy, robiąc to zazwyczaj w dużym kotle t. zw. „wecku”. Gdy jednak „wecka” nie posiadamy wystarczy, że płyn rozlany do butelek umieszczamy w zwykłym kotle wyślanym sianem. Butelki zaś ogrzewamy do 65° C w ciągu godziny.

Możliwością przy wyrabianiu napojów jest całe mnóstwo.

Jako produktu używamy najwięcej jagód, owoców, i rabarbaru.

Robimy moszcze mieszane. A tak sąno z bzu lekarskiego i jeżyn.

Pasteryzujemy napoje też rozmaicie, a więc w butelkach, albo dużych butlach.

O szczegółach tych powie panom doskonała książeczka Dr. Z. Schechtmayera pod tytułem: — „Wybór nektarów, czyli owocowych napojów bezalkoholowych”. Wydana przez Księgarnię Sw. Wojciecha (t. zw. Skarbczyk Domowy Ks. Sw. Wojciecha).

Znajdą się tam doskonałe rady i wskazówki przetwarzania owoców na moszcze. Przepisy na rozmaite owoce i jagody suszone. — Sposoby przechowywania nektarów.

Ze swej strony zaznaczyć pragnę tylko kolosalną potrzebę wytwarzania takich napojów w domu.

Będzie to zagadnienie estetyki pożywienia. Umiejętne dostarczenie organizmowi potrzebnych substancji. Leczenie wielu dolegliwości i chorób.

Sądzę też, że nie w jednym domu zapieni się prawdziwy nektar w szklance.

Niejedna gospodyni zatroszczy się o swój dom z punktu widzenia higieny.

Rozumiejąc, że najważniejszym pierścieniem życia rodzinnego jest — zdrowie.

Ir. Saw.

Nr. 13 — 14 dwutygodnika Pani Domu

Dwutygodnik **Pani Domu** w sierpniu, wrześniu i październiku wychodzić będzie raz na miesiąc na 1-go — jako numer podwójny.

Pierwszy z tych letnich numerów — Nr. 13 — 14 zawiera bogatą i interesującą treść.

Art. „O kąpielach” przynosi wskazówki, dotyczące używania kąpeli w wannie i na powietrzu. „O wyborze mieszkania”, przystosowaniu jego wielkości i urządzeń do wysokości zarobków, trybu życia i składu rodziny i t. p. mówi art. M. Ramiński.

Ciekawy działu żywienia w „Muzeum Higieny w Dreźnie, omawiający zasadnicze podstawy grupowania eksponatów i działy poszczególnie, podaje art. M. Kunitzerówny.

Bogactwo i przystępna cena owoców w lecie pozwala gospodyniom zapobiec brakom w pokarmach zimowych. Aby jednak wykorzystać jak najwięcej wartościowych pierwiastków, zawartych w owocach, trzeba umiejętność i zrozumienia czynności. „O nowoczesnych metodach przyrządzania konfitur, dżemów i galaretek” mówi H. Kulzowa, podając wskazówki ogólne i szczegółowe przepisy na przetwory.

W gorące dni letnie ze specjalną przyjemnością jemy potrawy zimne. Art. Z. Czerny „Letnie desery studzące” omawia wartość odżywczą i wyitaminową kremów oraz sposób ich przyrządzania, aby tej wartości nie straciły.

Feljeton „Przesada a umiar” F. Stendigowej mówi o zaleceniach, tak ważnych w życiu codziennym — umiarze, przeciwstawiając go przesadzie i popierając swoje słowa przykładami z życia pań domu.

Art. „Zabieramy aparat radiowy na letnisko”; ilustracja mody, obejmująca także sukienki i fartuchy do prac domowych; recenzję z prac domowych książek; art. „Udany eksperyment” mówiący o propagandzie LOPP, w szkołach powszechnych; opis przedmiotów cechowanych przez G. D. wreszcie dokonanie sprawozdania ze Zjazdu Del. Zw. Pań Domu i uchwały Zjazdu — dopełniają treści numeru, opatrzonego licznymi ilustracjami praktycznych sprzętów z Wzorowni Zw. Pań Domu w Warszawie.

Pismo **Pani Domu** jest do nabycia w większych księgarniach, w kioskach gazetowych oraz w administracji pisma — Warszawa, Nowy Świat 9.

ZŁOŻ GROSZ NA BUDOWIĘ SZKOŁ POWSZECHNYCH

ZDZISŁAW CHRZĄSTOWSKI

SKANDAL

Nowela przedwojenna

A oto wzywają go do pana.

— Jaśnie pan kazał odpowiedzieć pani marszałkowej, że już za późno, bo dziś właśnie żeni się — oświadcza oficjalnym tonem iokaj pana Witolda.

Coo? Jak to? Z kim się żeni? — stary sługa zamienił się w słup soli.

— Jaśnie pan kazał zaprowadzić was do pałacu, abyście zobaczyli.

Gdy Hipolit stanął na progu sali, oczom jego ukazał się widok, od którego nieboszczyk marszałek w grobie by się przewrócił, a pani marszałkowa skolei umarłaby na apopleksję.

Na wywróconej gdańskiej szafie, niby na stopniach ołtarza stał oficer gwardji w paradnym mundurze. Na szyi coś w rodzaju stuty.

Przed nim pan Witold z oblubienicą zamieniając się pierścionkami. Za nimi sześciu dżubrów i tyleż druhen, ustawionych parami, jak w kościele podczas ślubu.

Co jednak najbardziej oszołomiło starego Hipolita, to to, że wszyscy panowie wytraceni, podczas, gdy wszystkie kobiety, nie wyłączając panny młodej — nagie, jak Pan Bóg stworzył.

— Wszelkich duch Pana Boga chwali! Sodoma i Gomora — wrzasnął stary sługa. Nie czekając na dalsze rozkazy skoczył na konia i pognął z relacją do pani marszałkowej.

Gdy się już dość naśmiano z kawatu ze ślubu, gdy goście wyjechali, a trzęsąc się z zimna primadonna kabaretowa — poszły spać, udał się na spoczynek i pan Witold.

Spał dzień, spał noc i dzień następny, a wieczorem przyniesiono mu do łóżka nowy list.

— Aha, to od cici! — rzekł oglądając z zimną krwią swe paznogie. — Rwij kopertę i czytaj — rozkazał, zwracając się do Inez.

Inez była to czarnowłosa Hiszpanka, występująca w namerach kabaretowych Petersburskiej Villa Rode z kastanietami i bębenkiem, niby rodowita Carmen z Madrytu. W rzeczywistości była to sobie pocziwa Mańka z pod Warszawskiej Woli.

— Witoldzie! Zakało narodu i hańbo rodziny!..

— Oho! — przerwał Witold — dajno mi ten list, już wolę przeczytać sam.

„Hańbo rodziny! — pisała marszałkowa — wiem wszystko. O pokucie pomówimy po twoim ślubie z Zańcią. Zanim wyrzeknę się Ciebie raz na zawsze i poproszę o wyklęcie z ambony, posyłam Ci jeszcze jeden list tym razem ostatni.

— Ot tobie i żarty stroić! Ot i Gerod baba — hi, hi, hi — zachichotała aktorka Masza.

— Cicho Masza! — odparła Inez, zaciągając się papierosem i zakładając nogę na nogę. — Nasz Wicio nie da się wzdzić za nos.

— Pewno, że się nie da! — uśmiechnął się beztrosko Wicio. Ale wnet potem twarz jego spoważniała. — Co to?

„Oświadczam, że Twoje żarczyni z Zańcią Szuszejką odbędą się pierwszego lipca u mnie w Roztokach”.

O dwunastej masz się stawić Ty.

O pierwszej przyjadą goście i Twoja przyszła narzeczona z matką.

O drugiej poprosisz o rękę i będziesz przyjęty. Resztę zostaw mnie.

Twoja ciotka”.

— Oho! A to ci chryja! — jęknął pan Witold.

— Żadna chryja, nie pojedziesz i tyle.

— Nie pojedziesz? Łatwo to powiedzieć! Przeczytajcie dopisek!

Diwy pochwyciły list i przeczytały post scriptum.

„P. S. Wykupiliam wszystkie wksle i nabyłam pierwszą i drugą hipotekę Kulwertyszek.

Jeśli zjawisz się pierwszego lipca i wyrazisz zgodę na ślub, to przez cześć dla Twego ś. p. ojca puszcę wszystko w niepamięć. Daję Ci na to słowo honoru.

W przeciwnym wypadku zostaniesz w ciągu trzech miesięcy zrujnowany, a Kulwertyski przejdą na mnie. Wypędzę Cię z torbami w świat bez żadnej litości, tak zresztą, jak na to w zupełności zasługujesz.

Gertruda B”.

— Co robić? — jęknął pan Witold — psia krewo co robić? Kto — jak kto, ale ciotka potrafi to wszystko uskutecznić. Oho. potrafi ona zrobić jeszcze gorsze rzeczy — dodał — przypominając sobie nieboszczyka marszałka.

— Nu, a ja znaju co robić — rzekła Masza — pocałuj mnie tu, to powiem — dodała rozchylając peniuar.

Nie chcesz pocałować? — to nie powiem. — A szkoda, mileńkij. Bo i majątek Tobie zostałby i ciotka by się odmówiła od swatowstwa.

— To okropne — ja nie chcę być złym płońkiem, ale ja go znam, on nie przyjedzie — mówił na ucho do Dyżia wyfraczony hrabia Kocio.

(D. C. N.)

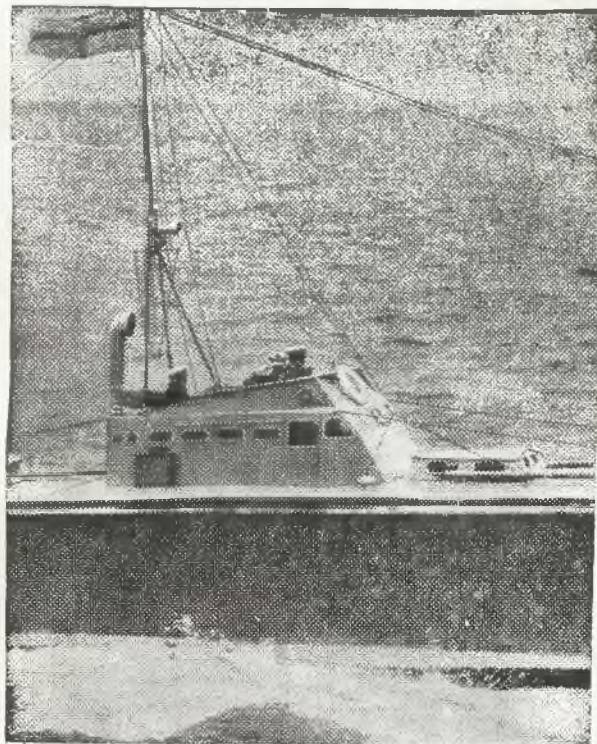
WIADOMOŚCI SPORTOWE Z OSTATNIEJ CHWILI

Mistrzostwa okręgowe Wilna w lekkiej atletyce

Dnia 4 bm. odbyły się, zapowiadane na dwa dni Mistrzostwa Okręgowe Wilna w lekkiej atletyce...

- Pchnięcie kulą panów 1. Żardzin (PPW) 12,19 m. 2. Łomowski 11,86 m. Rzut dyskiem panów 1. Wieczorek 37,15 m. 2. Żardzin 35,61...

Król Edward VIII odwiedził Portsmouth



Po raz pierwszy od wstąpienia na tron, odwiedził król Edward VIII Portsmouth. Przy tej okazji odbył przejażdżkę na nowym torpedowcu, angielskim

NOTATKI RADJOWE

PODWIECZOREK PRZY MIKROFONIE WZNOWIENIE ATRAKCYJNYCH KONCERTÓW RADJOWYCH „Podwieczorki przy mikrofonie”...

KONCERT SOLISTÓW DLA RADJOŚLUCHACZY Najroźnorodniejszego rodzaju kompozycje składają się na program koncertu...

WESOLA LWOWSKA PAŁA W rodzinie p. Stronia wielka awantura. Zniknął gdzieś Marcelku ukochany synek p. Stronia...

Programy radiowe

WILNO Niedziela, dnia 5 lipca 1936 roku 8.00 Sygnal czasu i pieśń. 8.03 „Audycja dla wsi”...

KOMUNIKAT DODATKOWY W przeddzień, dnia 6 lipca, o godzinie 20-15 wystąpi w „Rigolecie” Jan Klepura.

WARSZAWA Poniedziałek, dnia 6 lipca 1936 r. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Koncert południowy...

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłacisz już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe PKO — Nr. 80630

Advertisement for Abarid Perfektion powder, featuring a logo with a bird and the text 'Karnacja decyduje o pudrze'.

Advertisement for Tissot watches, showing a wristwatch and the text 'zegarek antymagnetyczny wytworzony precyzyjnie'.

Advertisement for Prow. A. PAKA, stating 'ZADAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych szanego środka od odcisków'.

Postanowienie Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej dla Samorządu przy Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim z dnia 30 czerwca 1936 roku

Na podstawie art. 20 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U.R.P. Nr. 94 poz. 846)...

Jak masz zwalczać szkodniki w sadzie i ogrodzie? CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH w. J. Krywkow Wilno, Zawalska 28. Tel. 21 48

ZNIWIARKI Massey Harris, Deering i Mac Cormica, GRABIE KONNE różnych wielkości oraz części zapasowe do maszyn żniwnych

Do „Słowa” i do innych pism nekrologi ogłoszenia i wszelkie komunikaty na warunkach BARDZO DOGODNYCH

Kupno i sprzedaż SER litewski tłusty kilo od 1.20 poleca Zwiedryński Wileńska 36, tel. 1224.

Do sprzedania dom drewniany 2 cb mieszkalny z ogródkiem ul. Ciasna 22.

FORD półciężarówka po remoncie na chodzie i szory parokonne do sprzedania. Szepczyckiego 5, tel. 1301.

Planina i fortepiany nowe i okazje od zł. 160 sprzedaje na dogodnych warunkach H Abelow, Niemiecka 22 (front).

SPRZEDAM sklep spożywczy w centrum miasta dobrze prosperujący z powodu wyjazdu ul. Wileńska 26 sklep „Zdrowie”.

DO SPRZEDANIA plac 837,14 mtr. kw. Soltaniszki, Wierzbowa 18. Informacje u p. Lira Lipowa Nr. 16.

PAN 1) „METROPOLITAN” W rol. gl. LAWRENCE TIBBETT 2) Film bokserki „TOBBOGGAN” Sala doskonale wentylowana...

HELIOS Wesoła Wdówka Maurice Chevalier i Jeannette MAC DONALD. Reż. Ernest Lubitch. Muzyka Franc. Lehar. Nadprogram: Flip i Flap jako „Cyrkowcy”

Kino „Światowid” Mickiewicza 9. Film opromieniony aureolą piękna i nieśmiertelnej muzyki Franciszka Schuberta: „Niedokończona Symfonia”

SPRZEDAM dom bardzo korzystnie w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 53 zgłoszenia kierować: Cackowski, Bydgoszcz, ul. Chłopińskiego 6.

DOM na Antokolu, urocz. położony w rejonie kościoła św. Piotra na dogodnych warunkach do sprzedania — Informacje tel. 18-81 pomiędzy 6 a 8 wieczór.

OKAZYJNIE tania sprzedaje się różne meble: jadalnia, garnitur salonowy, szafa, lampy, lustra, biurko, kwiaty, Jagiellońska 3 m. 18 codzień do 11-ej i od 2-ej do 7-ej.

DO SPRZEDANIA czarne porzezki kg. 50 gr. ul. Łukiska 18 m. 1.

POTRZEBNY rower z wózkiem. Oferty do Administracji „Słowo”.

Pokój z niekrepującym wejściem i wszelkimi wygodami z użyciem nośnią telefonu dla samotnego do wynajęcia od zaraz. Ogł. 9-11 i 3-5 Antokolska 50 m. 2.

Mieszkanie przy ul. Teatralnej wyodrębnione z kuchnią, łazienką i łazienką 3 lub 2 duże pokoje do wynajęcia. Teatralna 4 m. 6 Studnicki.

Mieszkanie 3 pok. na I piętrze świeżo odremontowane z wszelkimi wygodami (wanna), zaulek Bernardyński 10.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokojowe z wygodami także garaż Zarzeczce 20. Dowiedzieć się u dozorczy.

DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe i 6-ciu pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, ciepłe i słoneczne na Dąbrowskiego 7.

Nauka Buchalterji gruntownie naucza B. prokurent poważnego banku zagranicznego 3 do 4-miesięczna nauka umożliwi samodzielną pracę. Warunki b. przystępne. Łaskawe zgłoszenia: Beliny Nr. 5 m. 1, w godz. od 15 do 19.

Wyjadę jako nauczycielka lub wychowawczyni do młodszych dzieci. Znam francuski. Oferty sub „Studentka”.

Za konwersację francuską oddam młodej osobie umeblowany pokój w ogrodzie nad Wilją. Pisemne oferty Sucha 4-9 (Antokol).

LETNISKA W MAJĄTKU za Trokami pensjonat 3 zł. 50 gr. Las, jezioro, radio, siatkówka. Mostowa 9 m. 32 od 5-6.

LETNISKO — pensjonat w maj. Kamionka półtora km. od stacji Kamionka kolej Wilno — Mołodeczno. — Las rzeka. Utrzymanie i pokój 3.50 zł. dziennie. Zamówienia: p-ta Ostrowiec k/Wilna — Sahliska — Małwiejowa względnie W. Pohlanka 31/33 m. 6, czwartki godz. 5 — 6.

Letnisko-pensjonat niedaleko od Wilna w malowniczej suchej miejscowości, w sosnowym lesie, nad Wilją. Utrzymanie obfite, na masle miedrogo. Dowiedzieć się ul. Sw. Filipa Nr. 7 m. 6 — od 10 do 12 i od 5 do 7.

LETNISKO 3 pokoje taras i kuchnia dwa pokoje taras i kuchnia lub pojedyncze pokoje do wynajęcia Informacji udziela Stacja Jagiellonów sklep Wojniuszka lub tel. 18-81 pomiędzy 6 a 8 wieczór.

PENSJONAT KOMAROWSZCZYNA Wygodne pokoje doskonała kuchnia Piękne otoczenie, Woda, Sporty, Rozrywki Adres: Pensjonat poczta Konstancynów koło Świątcian telefon Nr. 6

Poszukuję pracy MŁODA panienska, sierota, absolw. szkoły zawodowej z ukończonym kursem kroju i szycia przyjmie z wdzięcznością każdą pracę. Oferty do Adm. sub „Halina”.

Sierota 18-letnia panienska skończyła kurs trzyletni im. Maryi Konopnickiej i 3-letnie kursa bielizniarstwa, bafty i krawiecczyni Zdolna, zręczna poszukuje pracy przy dzieciach czy jako pomocnica pani domu — zgodzi się na wszystko byle pracować i nie ciężko społeczeństwu. Zgłosić się na Zarzeczce 5-2 dla sieroty.

MŁODA inteligentna osoba łagodnego charakteru znajdująca się w ciężkich warunkach przyjmie jakąkolwiek pracę. Kocha dzieci, może zaopiekować się chorymi. Oferty do Administracji sub „Praca”.

STUDENT USB przyjmie jakąkolwiek pracę za minimalnym wynagrodzeniem; może być na wyjazd do uczniów. Łaskawe zgłoszenia proszę ślać do redakcji „Słowa” pod „Student”.

Praca zaflorowana KUCYARZA poszukuje od zaraz klub towarzyski. Zgłoszenia z referencjami warunkami przesyłać Wolkowayk, ul. Szeroka 116. Piotr Drozdowski.

POKOJOWA na wyjazd potrzebna za raz zgłaszać się Orzeszkowej 11 B. m. 15.

Różne ZARZĄD Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Słomimie odda w dzierżawę stołownię oficerską wraz z bufetem od dnia 15. 9. 36 r. — Zgłoszenia należy kierować do dnia 20 lipca br. pod adresem: mjr. Pajak, 79 pp. Słomim 3 — podając dokładny adres. Po otrzymaniu zgłoszeń Zarząd prześle dokładne warunki dzierżawy na podstawie których można będzie składać oferty.

SPECYFIKI ZIOŁOWE OSKARA WOJNOWSKIEGO Zioła przeciwko cierpieniom przewodu pokarmowego znak słowny „IROTAN”

Na plaże Adriatyku co 3 i 18 każdego miesiąca, Dabrowka-Rab-Makarska Split — Wiedeń — Budapeszt Cena od 435 zł. Na plaże morza Czarnego co 1 i każdego miesiąca, Warna — Dem Polski (wyłączone prawa łobowania wycieczek) Bakareszt — Stambul Cena od 375 zł.

Dr. Lustra DORADO przeciwdziała poceniu się!

PODATKI W LIPCU

WILNO. W miesiącu lipcu płatne są następujące podatki: Do 25 lipca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w czerwcu...

Państwowa Szkoła Techniczna imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie ul. Holenderska 12, telefon 1-71. Egzamin sprawujący dla nowo wstępujących na wydziały: MECHANICZNY I DROBOWY (typ gimnazjalny), wymagane ukończenie 7 oddziałów szkoły powszechnej) oraz ELEKTRYCZNY I MIERNICZY (typ licealny, wymagane ukończenie 6 klas gimnazjum) rozpoczyna się w dn. 4 września. Podania składają do dnia 1 września r. b. Szczegółowych informacji udziela Kancelaria Szkoły lub wysłać na żądanie.